Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 316 | Środa 19 grudnia 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.12 9

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Zwycięski pochód idei socjalistycznej

Podczas gdy u nas mamuty lewjatańskie głoszą bankructwo gospodarki planowej i zwiastują powrót do... liberalizmu, idea socjalistyczna, idea planowej gospodarki anty - kapitalistycznej czyni *olbrzymie postępy* na Zachodzie. By przekonać się o tych postępach, należy skierować wzrok przedewszystkiem na kraje najbardziej uprzemysłowione, kraje o najwyżej rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej.

Wielkie zwycięstwo prez. Roosevelta w niedawno odbytych wyborach jest zwycięstwem idei gospodarki planowej i anty-kapitalistycznej. Jest zwycięstwem nietyle samego Roosevelta, ile *nadziei*, jakie ludność wiąże z jego osobą na przyszłość, na gruntowną zmianę ustroju społecznego. Dotychczasowy plon pracy Roosevelta jest dość znikomy, gdyż posługuje się on półśrodkami i nie sięga do podstaw zła: nie dąży on do socjalizmu, nie chce obalenia kapitalizmu, lecz uzdrowienia go. Ale wszystko dobre, co Roosevelt zrobił dotychczas, zaczerpnął on ze skarbnicy myśli socjalistycznej, z programu socjalistycznego. I na tem polega zwycięstwo tej myśli, która poprzez eksperymenty Roosevelta i jego połowiczne posunięcia, utoruje sobie drogę do pełnego zwycięstwa.

Głęboki kryzys wewnętrzny przechodzi mała a wysoce uprzemysłowiona Belgja.

Obecny rząd Theunisa nie jest już rządem mężów zaufania wielkich banków i ciężkiego przemysłu, lecz rządem samych bankierów i przemysłowców. Kapitalizm nie ufa już pośrednikom politycznym, lecz bezpośrednio ujmuje w swe ręce ster rządów. Wydaje się, że będzie to ostatni rząd tego rodzaju w Belgji. Albowiem opinja szerokich mas jest szczerze oburzona tym cynizmem i tą bezwzględnością, z jakiemi kapitał broni swych egoistycznych interesów na przekór interesom klas pracujących i kraju. Socjaliści podjęli akcję na rzecz Planu Pracy z niebywałym dotąd rozmachem i na największą skalę. Skład rządu Theunisa i odpowiadająca temu składowi polityka rządu ułatwiają niezmiernie socjalistom propagandę za Planem. Coraz szersze koła ludności skupiają się dokoła Planu. Młodzież liberalna i młodzież katolicka wypowiadają się za Planem. Gdyby teraz odbyły się wybory, to najprawdopodobniej socjaliści uzyskaliby większość mandatów. Socjaliści dążą jednak do tego, by siłą nacisku zzewnątrz, siłą woli mas zmusić do ustąpienia rząd Theunisa i stworzyć większość w parlamencie obecnym dla Planu Pracy.

Ale bodaj najznamienniejsze przemiany zachodzą w Anglji. Zwycięstwa wyborcze Partji Pracy są tylko jedną z oznak tych przemian. Przez cały kraj przebiega jakby dreszcz przeczucia, że „stary świat" ma się ku końcowi, że kapitalizm musi runąć, a jego miejsce zajmie socjalizm.

Nawet konserwatyści na ostatnim swym kongresie powzięli rezolucję na rzecz... planowej gospodarki w przemyśle — bez wtrącania się rządu, czyli za oddaniem przemysłu na łup trustów i syndykatów wielko - kapitalistycznych. Tą drogą konserwatyści chcą się zabezpieczyć przed socjalizmem.

A liberali? W kraju klasycznego liberalizmu liberali przestali już istnieć. Wódz liberałów Lloyd George wystąpił z partji i na własną rękę podejmuje wielką kampanję na rzecz radykalnej przebudowy gospodarczej. Punktem centralnym programu Lloyd Georgea jest żądanie *kontroli państwa nad Bankiem Angielskim*, czyli to samo żądanie, które stoi na czele programu świeżo uchwalonego na kongresie Partji Pracy, oraz belgijskiego Planu Pracy. O liberalizmie gospodarczym, o wolnej konkurencji, nikt już dziś w Anglji nie mówi.

Faszyzm usiłuje przemocą i gwałtem stłumić ten ruch, który z taką siłą ujawnia się w krajach demokratycznych. Faszyzm chce *powstrzymać nieunikniony rozwój ekonomiczny, chce cofnąć bieg dziejów*. Chce rzeczy niewykonalnej. I dlatego upaść musi.

(jmb.)

Urzędnicy Francji
za jednolitym frontem z klasą robotniczą

Związek urzędników Francji na odbytym w Paryżu kongresie powziął rezolucję, domagającą się wprowadzenia planowej gospodarki. Uchwała wypowiada się również za utworzeniem bloku antyfaszystowskiego i antykapitalistycznego. (ATE.).

Dalsza fala represyj w Z. S. S. R.

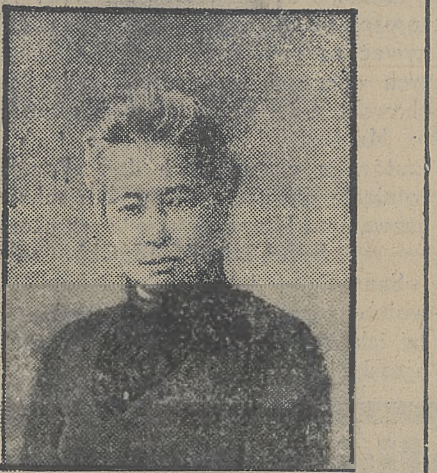
„Daily Express" donosi, jakoby w zakładach Putiłowskich w Leningradzie aresztowano 300 robotników komunistów pod zarzutem propagandy trockizmu. Jak wiadomo, zakłady Putiłowskie uchodziły oddawna za ostoję stalinizmu. (ATE.).

W Zagłębiu Saary
Jak się tłómaczy kapitan Justice?

Havas donosi: „Daily Mail" w swem wydaniu paryskiem podaje, że w samochodzie kpt. Justice'a sprawcy zajścia w Saarbruecken znajdowali się lord Aylesford i młoda Niemka Kathe Braun.

Justice w wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail", oświadczył, iż auto jego, wjeżdżając na trotuar, pchnęło jakiegoś przechodnia, który wpadł na idącą tamtędy kobietę. Przechodzień ów padając zranił się w nogę. Justice — jak wyjaśnia — zaproponował natychmiast osobnikowi temu odszkodowanie w wysokości 50 franków. Tymczasem z pobliskiej kawiarni tłumnie wylegli ludzie, powstało zbiegowisko. Tłum, przeszkadzając Justice'owi odjechać i zatrzymując go do przyjścia policjanta, przybierał coraz groźniejszą postawę. Wówczas — oświadcza Justice — wydobyłem rewolwer i strzeliłem w ziemię. Gdy miał paść drugi strzał, tłum zaatakował mnie, wyrywając rewolwer. (PAT).

Inne wiadomości o tem samem zajściu dajemy na str. 3-ej.



Iza Zielińska

Wyprowadzenie zwłok tow.
Izy Zielińskiej

z Domu Z. Z. K. przy ul. Czerw. Krzyża 20 w Warszawie na Cmentarz Powązkowski

odbędzie się dziś o godz. 2 popoł.

* * *

Polska Partja Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe, T.U.R., R.T.P.D. Org. Młodzieży T.U.R., Czerwone Harcerstwo T.U.R. wzywają klasę robotniczą Warszawy do masowego udziału w pogrzebie tow. **Izy Zielińskiej**

Ze specjalnym wezwaniem do swoich członków zwraca się Dzielnica „Powiśle" której Zmarła była członkiem.

* * *

Do udziału w pogrzebie wzywa też wszystkich swoich członków Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów i kolporterów zamiejscowych, iż należność za prenumeratę należy przekazywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. w Warszawie Nr. 29129

Ciągle coś o von Papenie

Wiedeński korespondent „Daily Mail" podaje pogłoskę, kursującą w Wiedniu, według której von Papen opuścić ma swe stanowisko posła i objąć ponownie stanowisko komisarza Rządu Rzeszy dla Zagłębia Saary. (PAT).

Wydalanie Węgrów z Jugosławji
trwa dalej

W urzędowych kołach węgierskich wskazują, że wysiedlania Węgrów z Jugosławji nie zostały zakończone, wbrew wiadomościom ze źródeł jugosłowiańskich. Tak np. do Szeged przybyła wczoraj większa grupa osób wysiedlonych z Jugosławji. Wśród ostatniej partji wysiedleńców znajduje się pewne małżeństwo wraz z sześciorgiem drobnych dzieci. (ATE.).

Walka z bandytyzmem w St. Zjedn.
Aresztowanie wspólnika Dillingera

Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj wieczorem w Chicago jednego z najniebezpieczniejszych bandytów Josepha Burnsa, który należy do nielicznych pozostałych przy życiu członków bandy Dillingera. Burns nie stawiał przy aresztowaniu żadnego oporu, jakkolwiek miał w swem mieszkaniu kilka karabinów maszynowych, zdobytych jeszcze przez Dillingera podczas napadu na pewien arsenał prowincjonalny. Znaleziono szereg dokumentów i notatek, z których wynika, że Joseph Bruns był organizatorem i jednym z najbardziej czynnych uczestników napadu na pancerny samochód bankowy w Brooklynie. Wypadek ten wydarzył się w dniu 21 sierpnia b. r. Bandyci zdołali zrabować 462 tys. dolarów gotówką. Napad był jednym z największych w dziejach bandytyzmu amerykańskiego i wywołał swego czasu ogromne wrażenie. Aresztowanie niebezpiecznego bandyty Brunsa zostało przyjęte z zadowoleniem przez opinję publiczną, która widzi w tym fakcie dowód, że zapowiedziana przez prezydenta Roosevelta walka z bandytyzmem jest istotnie prowadzona z niezwykłą energją. (ATE).

Kartel fabrykantów przędzy bawełnianej

Z dniem 1 stycznia 1935 roku wygasa umowa kartelowa jednego z największych karteli przemysłu włókienniczego, a mianowicie fabrykantów przędzy bawełnianej. Dotychczasowe pertraktacje o sprolongowanie umowy kartelowej nie dały wyniku, tak, że od Nowego Roku kartel przestanie istnieć. Wpłynie to niewątpliwie na potanienie artykułów odzieżowych.

Afera handlarzy żywym towarem

Stołeczny Urząd Śledczy zakończył dochodzenie w sprawie rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem, która działała na terenie całej Polski. Na Pawiaku osadzono 4 osoby z Bencjanem Szternbergiem, hersztem bandy na czele, wobec przekazania sprawy władzom prokuratorskim. (PID).

Cóż to za dywany?

„Gazeta Warszawska" zwraca uwagę, że w sprawozdaniu N. I. K. za rok 1933-1934 znajduje się następująca informacja:

„Jednemu z członków polskiej placówki dyplomatycznej w krótkich odstępach czasu zwolniono od cła przeszło 40 dywanów i makat oraz 1 skrzynię i 2 paczki dywanów".

Interpelowane przez N. I. K. Min. Skarbu „wyjaśniło":

„Ministerstwo pismem z dnia 13 kwietnia 1934 roku co do zwrotu 104.965.80 zł. należności celnych wyjaśniło, że w danym wypadku warunek stwierdzenia tożsamości towaru był zachowany, gdyż urząd celny przy odprawie wywozowej stwierdził pochodzenie towaru, a ponadto na przychylne załatwienie tej sprawy wpłynęły okoliczności natury politycznej i gospodarczej".

N. I. K. nie była zadowolona z tego osobliwego „wyjaśnienia". Okazuje się, że Skarb Państwa zwrócił owemu dyplomacie pobranych opłat celnych.. 104.965.80 zł.

Cóż to za dyplomata i cóż to za dywany? Narazie poczekamy na odpowiedź.

Pamięci Izy Zielińskiej

Polska Partja Socjalistyczna wciąż ponosi wielkie straty w szeregach swych najwierniejszych członków, których żywotność i niespożyte siły w walce o lepszy ustrój społeczny służą nam wzorem i przykładem. Oto zaledwie parę dni dzieli nas od śmierci zasłużonego tow. Emila Haeckera, gdy nowy grom wstrząsnął naszą Partją na wieść o śmierci towarzyszki IZY ZIELIŃSKIEJ tej cichej niezmordowanej pracownicy w walce o Socjalizm, o kulturę i oświatę, o wolność człowieka i obywatela.

Tow. Iza Zielińska zginęła na posterunku, mając lat 72. Z nieubłaganem lekceważeniem swych sił i zdrowia, nawet wtedy, gdy była już poważnie chora, bo we wtorek, 11 grudnia wieczorem, referowała jeszcze na Wydziale Kobiecym, gdy już w środę w nocy poddać się musiała śmiertelnej operacji, po której zmarła dnia 15 grudnia. To nie był zbieg okoliczności — to był cały heroizm pracowitego, ofiarnego życia tej ideowej kobiety.

**
*

Tow. IZA ZILIŃSKA urodziła się 27 lutego 1863 r. w Grodnie w ziemiańskiej rodzinie Gąssowskich; średnie wykształcenie zdobyła w Warszawie, a następnie mieszkała w Wilnie, gdzie wyszła zamąż za swego kuzyna, studenta medycyny, dobrze nam znanego i zasłużonego tow. dr. Józefa Zielińskiego, zmarłego parę lat temu. Wkrótce oboje młodzi zmuszeni byli emigrować do Francji w 1888 r., gdyż zamieszany w manifestacji politycznej przeciw Apuchtinowi, temu ciemięzcy młodzieży polskiej, Józef Zieliński, został wydalony z uniwersytetu warszawskiego. W Paryżu oboje kształcili się dalej: on na medycynie, ona w Sorbonie i „College de France". Z powodu złych warunków materjalnych tow. Iza Zielińska w celach zarobkowych skończyła szkołę pielęgniarstwa i akuszerji. Na emigracji we Francji oboje Zielińscy pozostają aż 32 lata, pracując niezmordowanie społecznie, głównie wśród robotniczej emigracji polskiej, która już wówczas była bardzo liczna, a nie posiadała żadnego oparcia materjalnego, ni odpowiednich warunków kulturalnych, często przy braku pracy i nieznajomości języka francuskiego. Szczególnie towarzyszka Iza, pomimo obowiązków rodzinnych, gdyż posiadała dwuch synów, wiele bardzo czasu z zapałem oddawała pracy kulturalno - oświatowej, biorąc bardzo czynny udział w towarzystwach polskich i francuskich. Najwięcej pracowała w Towarzystwie Pracujących Polaków, w Polskim Uniwersytecie Ludowym, w Czytelni Robotniczej, a szczególnie w Polskiem Biurze Pracy i Polskim Klubie Socjalistycznym, oraz we francuskich instytucjach oświatowych i wychowawczych. We wszystkich tych organizacjach i instytucjach Zmarła wygłaszała odczyty, prowadziła wykłady, dawała swą wiedzę i inicjatywę.

Gdy po wielkiej wojnie uzyskujemy Niepodległość Państwa Polskiego — oboje Zielińscy pozostawiają na obczyźnie dostatek, stanowiska społeczne, stosunki towarzyskie, placówki zarobkowe, i w 1920 r. zjeżdżają do Warszawy, by z prawdziwie młodzieńczym zapałem, pomimo podeszłego wieku, stanąć zdecydowanie w szeregach P. P. S.

Tu tow. Iza rzuca się w wir szalonej pracy z ukochanej swej dziedziny kulturalno - oświatowej i wychowawczej, oraz ze specjalnie umiłowanej pracy politycznej dla wyzwolenia tak bardzo wyzyskiwanych w ustroju kapitalistycznym kobiet pracujących, których rzeczniczką była od samej młodości. Zakres pracy tow. Izy staje się ogromnym; koło zainteresowań i przyjętych na swe barki obowiązków wciąż wzrasta i wzrasta, i gdy dziś stajemy nad Jej trumną, to trudno zrozumieć, jak te wątłe i już niemłode ciało, mogło tyle mieć siły, i wszystkiemu tak wzorowo, z takim spokojem podołać i zawsze wszystko dobrze wykonać.

W Centralnym Wydziale Kobiecym jest członkiem prezydjum i niestrudzenie pełni obowiązki generalnej sekretarki; ostatnio pełni ciężkie obowiązki przewodniczącej Warsz. Wydziału Kobiecego; zasiada w prezydjum Zarządu Głównego Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci; jest członkiem Zarządu Głównego T. U. R.; jako delegatka pracuje wśród młodzieży socjalistycznej w Centralnym jego Wydziale. Poza terenem socjalistyczno - partyjnym, zasiada tow. Iza w Zarządzie Głównym Związku Wolnej Myśli Polskiej, w prezydjum Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela; interesuje się bardzo więziennictwem w Polsce i w „Patronacie" prowadzi pracę oświatową wśród nieszczęsnych mieszkańców murów więziennych; wreszcie, jako wdowa po lekarzu, poczuwa się do pracy i niesienia pomocy organizacji „Rodziny lekarskiej", której była członkiem Zarządu.

Jeżeli do tej długiej listy stowarzyszeń, korzystających z głębokiej wiedzy Izy Zielińskiej, z jej prawdziwie ofiarnego i młodzieńczego zapału — dodamy bardzo skromne warunki materalne, które zmuszały Zmarłą do zarobkowania tłumaczeniami i lekcjami języka francuskiego — to uprzytomnimy sobie codzienne obowiązki i pracowite dni tego życia, którem do ostatniej chwili służyła szlachetnym ideałom nietylko słowem, ale czynem i przykładem.

Z natury i wykształcenia Iza Zielińska posiadała wielkie zdolności publicystyczne; jeszcze w młodości — w latach 1890 — 1905 pisywała z Francji do wielu pism artykuły treści społecznej i pedagogicznej, a jeszcze wcześniej, bo już w 1886 r. należała do Kobiecego Koła Oświatowego wraz z wybitnemi działaczkami nielegalnej pracy oświatowej w b. Kongresówce.

W 1914 r. Iza Zielińska wydała w Paryżu „Podręcznik do nauki języka francuskiego dla robotników polskich", a w 1917 r. — podręcznik do nauki języka polskiego dla Francuzów — oba wydawnictwa miały duże powodzenie.

Pozatem wszyscy zawsze z wielkiem zainteresowaniem czytaliśmy Jej artykuły i wspomnienia w „Robotniku", pełne głębokiej myśli i szlachetnych tendencyj. Zresztą ta szlachetność myśli i czynów i Jej niezłomny charakter były wybitną cechą nieodżałowanej naszej towarzyszki, którą, w imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej i Centralnego Wydziału Kobiecego — żegnamy z głębokiem wzruszeniem, żalem i smutkiem.

DR. MED. J. BUDZIŃSKA-TYLICKA.

Dla uczczenia pamięci Izy Zielińskiej

NA FUNDUSZ IM. ZMARŁEJ DO ROZPORZĄDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T.U.R.

Warszawski Oddział TUR. — 15 zł.
Zarząd Główny ZZK. — 50 zł.
C. K. W. PPS. — 40 zł.
RTPD. — 30 zł.
Stanisława Woszczyńska — 10 zł.

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Teresa Perlowa 3 zł.

NA ROB. TOW. PRZ. DZIECI.

Tadeusz Tomaszewski — 50 zł.
Dorota Kłuszyńska — 10 zł.
Dzielnica PPS. „Powiśle" — 20 zł.
L. Woliniewska — zł. 10.
Z. Zaremba — zł. 10.

Iza Zielińska

członkini Zarządu Głównego Polskiego Związku Myśli Wolnej

zmarła w dn. 15 bm.

Do udziału w pogrzebie wzywa członków

Zarząd

IZA ZIELIŃSKA

współkierowniczka socjalistycznego ruchu kobiecego, członek Sądu Centralnego P.P.S., współkierowniczka T.U.R., wice-przewodnicząca Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, członek-założyciel Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, serdeczna przyjaciółka młodzieży, zawsze wierna i zawsze oddana Bojowniczka naszej Sprawy

zmarła dn. 15 grudnia po 72 latach ofiarnego życia

Wyprowadzenie zwłok z domu ZZK. w Warszawie przy ulicy Czerwonego Krzyża 20 na cmentarz Powązkowski

odbędzie się dziś o godzinie 2 pp.

O niepowetowanej tej stracie powiadamiają kiasę pracującą Polski i wszystkich ludzi, którzy Ją znali, kochali i czcili

Rada Naczelna i C.K.W. P.P.S.
Centralny i Warszawski Wydziały Kobiece P.P.S.
Zarząd Główny T. U. R.
Zarz. Gł. Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Organizacja Młodzieży T. U. R.
Czerwone Harcerstwo T. U. R.

Strajk włoski

w fabryce „Bracia Pawelscy"

Dnia 15-go b. m. wybuchł strajk włoski w fabryce metalowej „B cia Pawelscy" w Warszawie, ul. Długa 29.

W strajku bierze udział 80 osób. Zatarg powstał na tle ogólnego wymówienia pracy wszystkim robotnikom.

Wczoraj odbyła się w Inspektoracie Pracy III Obwodu konferencja, i skutkiem nieustępliwego stanowiska kierownika fabryki, nie zdołano zlikwidować strajku.

Robotnicy od soboty nie opuszczają fabryki.

Ułatwienia dla dłużników

Zmiany w ustawodawstwie cywilnem

Ministerjum Sprawiedliwości zdecydowało wprowadzić w życie na terenie okręgów sądowych b. Kongresówki przepisy o postępowaniu upominawczem, przewidziane w kodeksie postępowania cywilnego. Osobiste długi pieniężne, nie przekraczające kwoty 1,000 zł., będzie można dochodzić t. zw. nakazami zapłaty, tak jak to ma miejsce przy długach stwierdzonych dokumentami, lub też wekslami i czekami. Dłużnicy wzywani będą temi nakazami do uiszczenia należności w ciągu 2-ch tygodni, bądź też do zgłoszenia sprzeciwu, który przyjmowany będzie w dowolnej formie. Koszty postępowania upominawczego są bardzo niskie, to też będzie ono stanowić znaczną ulgę dla sfer kupieckich przy ściąganiu należności za rzeczy sprzedane na raty i t. p.

Rozporządzenie o postępowaniu upominawczem na terenie b. Kongresówki, ogłoszone będzie w najbliższych dniach i wejdzie w życie z dniem 1 marca 1935 roku.

Nowy prezes „Volksbundu"

Na wczorajszem walnem zebraniu Związku Niemieckich Katolików odbyły się wybory nowego Zarządu. Na miejsce dotychczasowego prezesa, dr. Panta, który otrzymał 116 głosów, wybrano 140 głosami shitleryzowanego katolika, niejakiego Olbrycha z Cyrkańca.

Z głosowania wynika, że blisko połowa niemieckich katolików w Polsce nie zgadza się z hitlerowskim systemem rządów w „Volksbundzie".

P. Jędrzej Moraczewski i Brześć

Rozprawa sądowa „Wieczoru Warszawskiego"

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę, wytoczoną przez p. J. Moraczewskiego redakcji „Wieczoru Warszawskiego". „Wieczór Warszawski" nazwał był p. Moraczewskiego „notorycznym oszczercą". Pierwszy zeznawał b. minister skarbu p. J. Zdziechowski, jako świadek z ramienia „Wieczoru". P. Zdziechowski opisuje szereg niesłusznych zarzutów, jakie wysuwał przeciwko niemu publicznie p. Moraczewski; jeden z tych zarzutów, najbardziej krzywdzący, dotyczył pewnej sprawy wekslowej; p. Zdziechowski, będąc z ramienia Sejmu członkiem Rady Nadzorczej PKO., miał jednocześnie dokonywać za pośrednictwem PKO. osobistych operacyj wekslowych. P. Zdziechowski zażądał wtedy publicznie od p. Moraczewskiego cofnięcia tych zarzutów w ciągu trzech dni. Ponieważ cofnięcie nie nastąpiło, p. Zdziechowski nazwał p. Moraczewskiego oszczerca.

SPRAWA BRZEŚCIA.

Sensację — i to nie bylejaką — wywołały zeznania p. Moraczewskiego w tej ich części, która dotyczyła sprawy brzeskiej.

P. adw. Szurlej powiedział swego czasu, jakoby p. Moraczewski cieszył się z tego, iż więźniów brzeskich bito. P. Moraczewski oświadcza, że wcale się nie cieszył, bo ...wogóle nie wierzy, aby bito. P. Moraczewski ma na to.. „dowody". „Dowód pierwszy — to rozmowa osobista p. Moraczewskiego z p... Kostkiem - Biernackim. P. Moraczewski uważa p. Kostka-Biernackiego za swego „towarzysza" P. Kostek-Biernacki jest „człowiekiem twardej ręki", ale nie kłamie. Otóż p. Moraczewski „męczył" któregoś dnia p. Kostka-Biernackiego przez całe dwie godziny; powiedz, „towarzyszu", biliście czy nie biliście; a p. Kostek-Biernacki ciągle: nie i nie. Jakże p. Moraczewski mógł nie zaufać p. Kostkowi-Biernackiemu.

A w dodatku b. więźniowie brzescy nie zgłosili skargi ani do prokuratora, ani do... komisji sejmowej. Wprawdzie podczas rozprawy brzeskiej przewodniczący nie pozwolił o tych rzeczach mówić; wprawdzie tow. Dubois zwrócił się z ławy oskarżonych do p. prokuratora Grabowskiego, ale te... „szczegóły" p. Moraczewskiego, jak widać, nie obchodzą, tak samo jak nie obchodzi go treść interpelacji, podpisanej przez szereg dawnych przyjaciół z Ignacym Daszyńskim na czele...

**
*

Później p. Moraczewski w sposób zawikłany i nie bardzo zrozumiały tłómaczył sądcwi swoje poglądy na p. Głąbińskiego, któremu niema zresztą nic do zarzucenia, i na t. zw. obóz narodowy.

**
*

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dn. 19 grudnia.

Proces spółki „Caro"

Znowu skandaliki

W procesie spółki „Caro" zeznawał wczoraj dr. Krzetuski, którego rola w Spółce była szeroko omawiana w toku procesu. Dr. Krzetuski pertraktował z Bankiem Dyskontowym o kupno udziałów przez miasto za wygórowaną cenę 320,000 zł., podczas, gdy udziały te przedstawiały wartość 200,000 zł.

Świadek w dłuższem zeznaniu podaje, że podczas kontroli natknął się na niedokładności księgowania, co w konsekwencji naprowadziło na ślady nadużyć. Świadek był przeciwny budowie domu, gdyż w ten sposób unieruchomiono płynne kapitały, potrzebne do obrotu. Dywidendę wypłacano na podstawie fałszywych bilansów; na pokrycie dywidend szedł dochód z czynszów. W toku zeznań świadka dochodzi do ciężkich kontrwersyj między nim a oskarżonymi.

Osk. Landau zarzucił świadkowi, że dlatego tak często kontrolował księgi, ponieważ za każdą kontrolę pobierał 100 zł. Świadek przeczy temu, ale kiedy Landau przedkłada mu dokument, przyznaje się do tego, dodając, że inni kontrolerzy również pobierali takie kwoty.

W dalszym ciągu dr. Krzetuski zeznaje, że zasadniczo był przeciwny kupnu udziałów Spółki przez gminę, a zajmował się tą sprawą jedynie, jako referent miejskiej komisji skarbowej.

Rokowania prowadził z Bankiem Handlowym z upoważnienia wiceprez. Wielgusa.

Świadek stanowczo przeczy twierdzeniom dr. Klimeckiego, jakoby narzucał się mu swoją osobą i ubiegał się o dyrekturę Spółki. Właśnie wiceprez. Klimecki zaofiarował mu to stanowisko.

Świadek Kessler, dyr. Banku Handlowego, zeznaje na okoliczność badania ksiąg przez rzeczoznawców z Wiednia, które miało być miarodajne przy udzielaniu Spółce kredytów przez Bank Handlowy. W rzeczywistości chodziło Bankowi o ustalenie wartości udziałów. Zgodnie z wnioskiem obrony, trybunał postanowił przesłuchać wojewodę Belinę - Prażmowskiego, b. prezydenta miasta, i dr. Ducha, b. wiceprezydenta.

Zbiorowe wydanie pism

Bolesława Prusa

Rozpisana subskrypcja na Pisma Bolesława Prusa stała się wielkim ewenementem w naszym ruchu literacko-wydawniczym, a co więcej: w naszem życiu kulturalnem. Okazało się nagle, że nowele i mniejsze powieści Prusa — małe klejnoty prozy naszej, są od lat kilkudziesięciu wyczerpane. Że istnieje sporo arcydzieł Prusa, dotychczas wogóle nieopublikowanych! Że mnóstwo utworów nie doczekało się dotąd książkowego wydania, utknąwszy w starych rocznikach dziś już nieistniejących czasopism. Że wreszcie — rzecz nie do wiary — tak bliskie nam, tak dobrze znane powieści, jak genjalna „Lalka", „Faraon" i t. d., czytaliśmy w postaci gruntownie zniekształconej przez cenzurę rosyjską i niemniej okrutną cenzurę tępych „poprawiaczy". Dopiero obecnie ma się ukazać pełne wydanie dzieł Prusa.

Firma Gebethner i Wolff dokłada wszelkich starań, aby ta edycja, obejmująca 26 tomów, prezentowała się jak najokazalej i najpiękniej. W dodatku, tania cena w subskrypcji udostępnia prozę wielkiego pisarza i wychowawcy najszerszym masom naszego społeczeństwa.

W dwunastą rocznicę

W niedzielę upłynęło dwanaście lat od dnia tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej GABRJELA NARUTOWICZA.

Umyślnie poczekaliśmy z naszem ujęciem znaczenia tej rocznicy do dzisiaj, nie chcieliśmy brać udziału w chórze wspomnień prasy obozu rządzącego, bo nasze ujęcie jest inne.

Obóz t. zw. narodowy nie może zrzucić ze siebie odpowiedzialności moralnej za dramat r. 1922. Nikt, naturalnie, nie będzie twierdził, że rozkaz stronnictwa włożył Niewiadomskiemu rewolwer do ręki. Ale ATMOSFERĘ stworzyło stronnictwo. Stworzyło ją wcześniej, niż padł sam strzał. Szturm tłumu nacjonalistycznego na Zgromadzenie Narodowe był pierwszym wielkim ciosem w szanse rozwoju Polski, jako państwa demokratycznego, był niszczeniem idei o współodpowiedzialności mniejszości narodowych za losy Rzeczypospolitej, był udziałem czynnym w zamykaniu tej drogi dziejowej, na którą wychodziła równolegle Czechosłowacja.

Gabrjel Narutowicz był człowiekiem mądrym, nowoczesnym, dobrym i obdarzonym charakterem. Miał przed sobą niezapisaną białą kartę roli i uprawnień Prezydenta w ramach Ustawy Konstytucyjnej z roku 1921. Miał możność zapisywania tej karty własną decyzją i własną inicjatywą, miał możność znacznie większą, niż po nim, w innych już warunkach, Stanisław Wojciechowski. Gabrjel Narutowicz zaważyłby może ogromnie na dalszym biegu zdarzeń,— zaważyłby z pewnością pozytywnie.

Historja potoczyła się inaczej... Ale pamięć o Gabrjelu Narutowiczu pozostała w polskim ruchu socjalistycznym; pozostała, jako symbol szans, które istniały na szlaku Polski Niepodległej, zostały zaś zmarnowane, przegrane i zniszczone nie z naszej winy.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

ARTRETYK

może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno - reumatyczne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i powodują stopniowo utratę zdolności do pracy. Zioła Magistra Wolskiego „Reumosa“ zawierające rzadką roślinę chińską Schin - Schen, usuwają kwas moczowy, łagodzą cierpienia artretyczne, reumatyczne i bóle ischiasu. Zioła ze znak. ochr. „Reumosa“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14 m. 1.

Rozmowy telefoniczne
z krajami egzotycznemi

W okresie świątecznym od dnia 21 bm. do 6 stycznia włącznie wprowadzone będą ulgowe rozmowy telefoniczne między Polską a Brazylją, Egiptem, Palestyną, Siamem, Syrją i Wenezuelą.

Rozmowa ulgowa nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Opłata wynosi 50% normalnej taryfy, przyczem za rozmowy skreślone z winy rozmówcy pobierana będzie pełna opłata za zawiadomienie.

Połączenia telefoniczne z wymienionemi krajami kierowane będą via Berlin. (PRESS).

Dziś proces o Elektrownię

Dzisiaj przed Sądem Handlowym w Warszawie rozpatrywana będzie sprawa Elektrowni Warszawskiej.

Pełnomocnikami Zarządu miejskiego będą adwokaci: sen. Bielawski i St. Szczepański.

GARBARZE! Omijajcie Grodno, gdzie od kilku tygodni trwa strajk.

„Gromada“

Ukazał się już zeszyt 12 „GROMADY“, doskonale redagowanego, ciekawego i wydawanego bardzo ładnie miesięcznika naszych czerwonych harcerzy.

„GROMADA“ woła do dzieci robotniczych: „przyjdźcie do nas, do gromad czerwono-harcerskich; dostaniecie od nas dwa podarunki: SERCE I ŚMIECH!

Więc rozpowszechniajcie i popierajcie na wszelki sposób „GROMADĘ“, by mogła dotrzeć jaknajdalej, by znalazła się w dłoniach tysięcy naszych najmłodszych.

Cena zeszytu — tylko 20 groszy. Prenumerata roczna z przesyłką 2 zł. 50 gr.

W Zagłębiu Saary
Po zdarzeniu z kap. Justice.
Kap. Justice wywołał je sam

Prasa londyńska obszernie omawia incydent w Zagłębiu Saary, którego sprawcą był kapitan angielski Justice, kierujący policją międzynarodową w pogranicznem miasteczku Homburg. Z zamieszczonych przez dzienniki szczegółów wynika, że w nocy z soboty na niedzielę Justice był w kawiarni „Theater Cafe“ w towarzystwie szefa policji Zagłębia Saary Anglika mjr. Hemsley'a i kilku innych Anglików, w tej liczbie przybyłego do Justice'a w gościnę lorda Aylesforda. Całe towarzystwo było bardzo wesołe i tak hałaśliwe, że spowodowało zatarg z obecnym w kawiarni znanym przywódcą antyhitlerowców księciem Loewensteinem, który wyraził głośno zastrzeżenia przeciw zachowaniu się Anglików, będących widocznie pod wpływem alkoholu. Ks. Loewenstein udał się natychmiast w nocy ze skargą do prezydenta Knoxa. Wówczas Justice wraz z lordem Aylesfordem w towarzystwie jednej Niemki szybko opuścili kawiarnię i odjechali samochodem Justice'a, poczem nastąpiła wiadoma katastrofa. Dzienniki zaznaczają zresztą, że Justice jest znakomitym kierowcą wyścigowym i często brał udział w wyścigach samochodowych. Justice został przez prezydenta Knoxa natychmiast zawieszony w urzędowaniu. Oczekują tu, że szef policji Zagłębia Saary major Hemsley zgłosi swą rezygnację. (PAT.).

B. Kombatanci francuscy
chcą walczyć o pokój
i wskazują na okropności wojny lotniczej

Ostatnie zebranie plenarne „Kongresu Obrony Pokoju“ w Paryżu, na którem przewodniczył prezes Unji federalnej b. kombatantów, Pichot, poświęcone było sprawie wojny lotniczej i zapobieganiu wojnie.

Prof. Langevin w dłuższem przemówieniu przedstawił okropności wojny lotniczej. Mówca wskazał na słabość istniejących środków obrony czynnej i na niewystarczającą wartość obrony biernej, podkreślając równocześnie, iż postępy techniki fabrykacji gazów czynią bezużytecznemi wszelkie maski i schrony, gdyż celem skutecznego zabezpieczenia ludności przed atakami chemicznemi należałoby konstruować schrony posiadające betonowe ściany grubości 4½ metrów. Obecnie istniejące konwencje międzynarodowe, które zakazują bombardowania lotniczego, są niewystarczające. W tych warunkach możliwe są 2 stanowiska, albo zgodzić się na tego rodzaju sytuację i przekształcić państwa w fortece, albo też starać się w sposób skuteczny o rozwój idei pokoju. Prof. Langevin opowiedział się za zniesieniem prywatnej fabrykacji broni, fabrykacji masek przeciwgazowych i betonowania, używanego do obrony biernej. Następnie powinno się zrealizować ideę rozbrojenia. Mistykę wojny należy zastąpić mistyką pokoju.

B. minister lotnictwa, Cot, domagał się oddania lotnictwa do dyspozycji międzynarodowej władzy. Pociągnie to za sobą zniesienie lotnictwa wojskowego w poszczególnych państwach i zastąpienie lotnictwa cywilnego i handlowego międzynarodowem. Należy oczywiście zorganizować międzynarodową policję lotniczą.

Zebranie przyjęło rezolucję, domagającą się energicznego wystąpienia Rządu francuskiego w Genewie w celu stopniowego usunięcia niebezpieczeństwa wojny lotniczej. (PAT.).

Bandytyzm
w „uspokojonej“ Hiszpanji

Z Madrytu donoszą: Premjer Lerroux wydał szereg ostrych zarządzeń celem zwalczenia bandytyzmu, który przybrał ostatnio groźne rozmiary. Jedno z rozporządzeń wprowadza postępowanie doraźne w sprawach napadów bandyckich. W Barcelonie trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do wielkiego magazynu i sterroryzowawszy personel dokonało włamania do kasy. Jeden z urzędników, który wołał o pomoc, został ciężko ranny przez bandytów. Pomimo, że nadbiegła policja, bandyci zdołali zbiec bez śladu. W czasie ucieczki rabusie strzelali do przechodniów i zranili pewnego urzędnika policji oraz młodą dziewczynę. (ATE.).

Miljonowa armja
zielonych papug

Z Adelaidy donoszą o pladze papug, która nawiedziła znaczne połacie kraju. Miljony zielonych papug lecą gęstemi ławicami z zachodniej Australji do wschodniej. Ptaki te zanieczyszczają wodę, która staje się nie do użytku ani dla ludzi, ani dla bydła. Zachodzi niebezpieczeństwo, że papugi zniszczą owoce. (ATE.).

Plebiscyt wśród ubezpieczonych
O tem, który lekarz jest dobry?

Jak słychać, porzucony przed jakimś czasem projekt zarządzenia wśród ubezpieczonych w Ubezpieczalni Warszawskiej plebiscytu w sprawie lekarzy został nanowo podjęty.

W wyniku tego plebiscytu mają być utrzymani na stanowiskach w Ubezpieczalni Warszawskiej tylko ci lekarze, za którymi opowie się conajmniej 1,000 ubezpieczonych.

Szczegóły i sposób przeprowadzenia tego plebiscytu nie są jeszcze opracowane.

W kołach lekarskich zwracają uwagę, iż podobne plebiscyty chorych stosowane były dotychczas tylko w Rosji sowieckiej. W lecznicy przychodniej w Moskwie w salach przyjęć wywieszony jest spis ordynujących lekarzy z adnotacjami, którzy z nich uważani są za rekordzistów w swoim zawodzie, a którzy za takich, co tylko imitują leczenie. Oceny wiedzy i pracy lekarzy sowieckich ustalane są na podstawie opinji chorych.

Protest lekarzy warszawskich wstrzymał przed pewnym czasem realizację plebiscytu wśród członków Ubezpieczalni, obecnie zaś projekt ten ma być realizowany. (Press).

Pokwitowania

NA ROBOTN. TOW. PRZYJAC. DZIECI.

Na gwiazdkę dla dzieci.

Olimpja Nowolecka — zł. 3.

NA FUNDUSZ IM. J. KWIATKA.

Dr. W. M. — zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Od Członków Zarz. Gł. ZZK. zł. 19.55 ku uczczeniu pamięci tow. Haeckera.

Handel przedświąteczny

W sferach handlowych narzekają na brak jakiegokolwiek ożywienia w handlu w związku ze zbliżającemi się świętami.

W handlu hurtowym ożywienie to winno było nastąpić już w październiku lub listopadzie, tymczasem oba te miesiące zawiodły. Kupcy po części winę za zastój zwalają na karb ciepłych pogód i braku zimy, wobec czego sezon na towary zimowe zupełnie przepadł. Po części winnym zastoju jest długotrwały kryzys. W handlu hurtowym w okresie przedświątecznym ubiegłych lat wzmagały się obroty, gdyż detaliści czynili zakupy przedświąteczne. W ogromnej większości wypadków towary pozostały u detalistów na składzie, wskutek czego w roku bieżącym kupcy detaliczni wykazują dużą wstrzemięźliwość w zakupach artykułów świątecznych.

Od poniedziałku godziny handlu zostały przedłużone do 9 wieczór. Jest bardzo wątpliwe, czy to wpłynie na zwiększenie obrotów. Zło leży nie w godzinach handlu, lecz w braku pieniędzy.

Wciąż „usprawniamy“ administrację

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta zmieniające przepisy o organizacji władz administracji ogólnej.

Na mocy tego rozporządzenia:

1. Wicewojewoda zostaje zwolniony z dotychczasowych funkcyj bezpośredniego kierowania wydziałem ogólnym, a obejmuje z urzędu zastępstwo wojewody.

2. Wydział administracyjny znosi się.

3. Reorganizuje się wydział ogólny, który obejmuje dotychczasowy naczelnik wydziału administracyjnego. W skład wydziału ogólnego będą wchodziły cztery oddziały: a) organizacyjny, b) budżetowo - gospodarczy, c) inspektorat, d) administracyjno-prawny.

4. Dotychczasowy wydział bezpieczeństwa publicznego otrzymuje nową nazwę, a mianowicie: Wydział społeczno - polityczny.

Zapytujemy, czy będzie już lepiej, jeśli Wydział Bezpieczeństwa w województwach będzie się odtąd nazywał Wydziałem Społeczno - Politycznym?

Przegląd prasy

WYTRZYMAŁOŚĆ TWORZYW.

Każdy student politechniki wśród wielu obowiązkowych przedmiotów, — które musi umieć, ma również t. zw. „wytrzymałość tworzyw“. Musi umieć obliczyć, ile ciężaru wytrzyma dany most czy tor kolejowy, gdyby bowiem nie umiał tego obliczyć, to mogłoby się zdarzyć, że most zbytnio obładowany— załamałby się.

„Gazeta Polska“ nazywa to „nośnością“ i pisze w związku z projektem rządowym obłożenia ludności jeszcze jednym podatkiem, a mianowicie stałemi opłatami na „ustawę bibljoteczną“:

„My ludzie prywatni prosimy by obliczono i naszą nośność, niech nie będzie wolno lada idealiście dla wykazania własnej szlachetności dysponować naszemi kieszeniami.

Zalegamy w płatności samorządom, samorządy skarbowi, a i skarb ma niedobory, wszystko dlatego, że jest przekroczona nośność.

Tak pisze **rządowe pismo**. Już nie propaguje „radosnej twórczości; bo wie. że nawet najzawziętszy wyznawca „sanacji“ skrzywiłby się niemiłosiernie.

Wytrzymałość człowieka w Polsce ma się już ku końcowi.

BIBLJOTEKI DLA ANALFABETÓW.

O projekcie obłożenia ludności nowym podatkiem bibljotecznym pisze łódzka „Prawda“:

„Projekt nakłada na wszystkie gminy, liczące ponad 2000 mieszkańców, ustawowy obowiązek założenia i utrzymywania bibljotek publicznych. Samorządy powiatowe byłyby zobowiązane do utrzymywania bibljotek wędrownych dla gmin i osiedli, liczących mniej, niż 2.000 mieszkańców.

Na zakup książek każda grupa musiałaby przeznaczyć z budżetu swego corocznie kwotę w wysokości od 5 do 25 groszy na głowę ludności. Nad doborem książek do bibljotek gminnych czuwałyby organy państwowe“.

Kwota 25-ciu groszy nie jest, coprawda, zbyt wielka, ale... wytrzymałość człowieka też ma swoje granice. Czasem jedna kropla przeleje zbyt wypełnione naczynie. Coraz więcej, zresztą **jest ludzi w Polsce, dla których 25 groszy jest dużą sumą, mamy przecież samych tylko „urzędowych bezrobotnych“ 350 tys.** Nie tędy więc droga do zakładania bibljotek, bezsprzecznie koniecznych.

Dalej:

„Nad doborem książek do bibljotek czuwałyby organy państwowe“.

Innemi słowy oznacza to, że bibljoteki zawierać będą najrozmaitsze „Bigdy“, a płacić będą musieli... wszyscy“.

Zresztą — poco organizować bibljoteki, jeśli jest coraz mniej szkół, jeśli coraz mniej osób umie czytać. Bibljoteki dla analfabetów — to typowy obraz „sanacyjnej“ gospodarki. (Na str. 4-ej piszemy obszerniej na temat bibljotek i stanowisku „Gazety Polskiej“ wobec samej idei bibljotek. Przyp. Red.).

KONSTYTUCYJNE KŁOPOTY.

„Nasz Przegląd“ zastanawia się nad kłopotami bebeków, „poprawiających“ własny projekt konstytucji i drżących z niepewności, czy „decydujący czynnik“ znów nie zbeszta ich za „niechlujną robotę“. Na ten temat „Nasz Przegląd“ pisze:

„Jeśli zajdzie potrzeba ponownego wyjścia na Plac Marszałka Piłsudskiego,— pod pomnik Poniatowskiego, to zawsze będzie można wyciągnąć na ulicę odpowiednią ilość ludzi, pracujących w Magistracie, w Przysposobieniu Kolejowem i w tysiącach urzędów, gdy po godzinach pracy urzędnicy nosić będą na ulicy pochodnie, wznosząc okrzyki na cześć nowej konstytucji.

Ale punkt ciężkości nie tkwi tutaj.— Iść po raz drugi na plac, a później czekać u bram Belwederu na odpowiedź — jest rzeczą ciężką“.

„OPOZYCJA PANA MARSZAŁKA“.

Staruszek „Czas“ krakowski drżał niedawno przed „kursem na lewo“. Gdy jednak przekonał się, że obawy jego są płonne i wszystko zostaje po staremu, zapragnął pogodzić lewicę z prawicą pod skrzydłami „sanacji“, w której — zresztą, zdobywa coraz silniejszą pozycję. Pisze więc:

„Gdy możliwość jakiegoś nowego przewrotu, któryby przekreślił maj 1926 r., staje się coraz bardziej nieprawdopodobna, jest rzeczą normalną, że poszczególne grupy BB. zwracają większą uwagę na realizację drogich im zasad. W ten sposób ustala się bardziej normalny podział na lewicę i prawicę, stojące wspólnie na gruncie uznania autorytetu marszałka i koncepcji państwa, jednak różniące się w kwestjach społecznych i gospodarczych. Zwolna przygotowuje się może chwila, w której powstaną, być może — dwa BB. — prawicowe i lewicowe, które będą mogły alternować u władzy coby, rzecz jasna, bardzo znormalizoało nasze życie polityczne“... rodzi się w Polsce opozycja Jego Królewskiej Mości (po polsku trzebaby to przetłumaczyć: opozycja Pana Marszałka)“

A „Dziennik Wileński“ powiada, że oba skrzydła „sanacji“

„czują lęk przed jutrem, starają się wmówić w siebie, że albo są niezbędni, albo że niema komu ich usunąć.

Jakże to dalekie od triumfalnej pewności siebie, którą wykazywał BB. jeszcze przed paru laty“.

„Czas“ pracuje dla „sanacji“, ale czas — przeciw niej. w. cz.

Mały feljeton
W obronie kartelu

Nie potrzebujemy chyba zaznaczać, że nie jesteśmy przyjaciółmi karteków. Kartele są to zmowy wytwórców przeciw spożywcom. I jest dla nas bez różnicy, czy jest to kartel przymusowy, czy wolny, czy istnieje on z błogosławieństwem rządu, czy bez tego błogosławieństwa.

Rozbicie kartelu cementowego pokazało wszystkim jakie musiały być zyski skartelizowanych fabryk, skoro obecnie mogą ten sam produkt o połowę taniej sprzedawać, oraz jaką przeszkodą jest kartel i wysokie ceny z nim związane, skoro konsumcja cementu od chwili rozpadnięcia się kartelu znacznie się wzmogła.

Gdyby udało się rozbić inne zmowy kupców i przemysłowców, wymierzone przeciw konsumentom, ogół spożywców, pomimo trwającego kryzysu, swobodniej by odetchnął.

Jest jednak pewien kartel, w którego obronie musimy najenergiczniej wystąpić. Jest to kartel „wroga ludzkości N 1“ czyli kartel międzynarodówki fabrykantów broni.

W komisji śledczej amerykańskiego senatu, powołanej przez Roosevelta do zbadania zysków przemysłu wojennego Dupont de Remours zeznał, że zyski jego wynosiły 39251 procent czyli blisko 40 tysięcy procent.

Takie zyski dają się osiągnąć tylko wówczas, gdy przemysł jest skartelizowany i niema konkurencji pomiędzy poszczególnemi fabrykami.

Dzięki kartelowi jeden wystrzał armatni kosztuje setki złotych, torpeda kilka tysięcy, a mina podwodna kilkanaście tysięcy i wojna staje się bardzo drogą zabawką, a gdy któremu z panujących lub rządzących zachciewa się wojenki, na której podobno „jest ładnie“, to musi przedewszystkiem pamiętać o trzech rzeczach potrzebnych do prowadzenia wojny: o pieniądzach pieniądzach i jeszcze raz pieniądzach.

Gdyby ten kartel baszybuzuków rozbił się i zaczęła się wolna konkurencja pomiędzy poszczególnemi fabrykami, byłoby to klęską dla ludzkości. Przypuśćmy, że wystrzał z armaty kosztuje tylko 1 zł. 20 gr., a w abonamencie jeszcze taniej, torpeda 1 zł. 50 groszy, a przy kupnie na kopy jeszcze taniej, a mina podwodna 10 zł. 25 groszy, a z licytacji jeszcze taniej. Wojna trwałaby w permanencji, dopóki ludzie nie wymordowaliby się wzajemnie.

Dlatego, gdy wszyscy napadają na przemysłowców wojennych, to jako okoliczność łagodzącą należy przytoczyć ich apetyt na wysokie zyski, dochodzące do 4000 proc. A gdy żądamy rozwiązania kartelów, to pamiętajmy dodać „z wyjątkiem kartelu przemysłu zbrojeniowego, który jest dobrodziejem ludzkości.

ULTIMUS.

Na froncie oświaty i kultury

Zaniedbanie idei bibljotek samorządowych

Od szeregu lat zalega już w Ministerjum Oświaty sprawa ustawy o bibljotekach samorządowych. Idzie o to, aby wprowadzić w życie sieć bibljotek miejskich i gminnych, aby każda jednostka terytorjalna miała swój publiczny księgozbiór. Dwie przyczyny składają się na powstanie tej koncepcji. Jedna to niesłychanie niski stan naszego czytelnictwa. W dzisiejszem położeniu ekonomicznem najszerszych mas trudno wymagać, aby każdy zakładał sobie swoją własną bibljotekę. Zresztą potrzebę czytania trzeba tworzyć i rozwijać. A najlepszą drogą do tego jest nastręczanie sposobności do czytania, jest czynienie wszystkiego, co jest możliwe, aby ułatwić ludziom dostanie książki. Czynność tę spełniają częściowo instytucje społeczne, stowarzyszenia i organizacje oświatowe. Ale tylko częściowo. Zresztą dziś instytucje te muszą ogromnie ograniczać swą działalność, a z wyjątkiem kilku towarzystw „sanacyjnych", nie mogą liczyć na żadną pomoc, ani ze strony Rządu, ani samorządów. Sieć towarzystw społecznych obejmuje zresztą tylko małe odcinki i nie pokrywa całości terenu. Planowa akcja może zatem oprzeć się wyłącznie na samorządzie terytorjalnym. On też tylko ma warunki, aby zaspokoić ogół potrzeb w dziedzinie czytelnictwa, gdy inne bibljoteki mają zwykle swój charakter lub koloryt specjalny.

Druga przyczyna to los książki polskiej. Rozwinięcie szerszej akcji wydawniczej, odpowiadającej potrzebom kulturalnym nowoczesnego państwa, napotyka na niesłychane i nieprzezwyciężone trudności. A zwłaszcza wydanie książki poważnej, nie mogącej liczyć na łatwą popularność, jest zagadnieniem niemal że nie do rozwiązania. Powołanie do życia wielkiej sieci bibljotek samorządowych, równa się stworzeniu potężnego odbiorcy dla książki polskiej, równa się wielkiemu wzmożeniu polskiej twórczości wydawniczej, otwiera olbrzymie perspektywy przed polską twórczością naukową i literacką. Stanowi to bowiem olbrzymie podniesienie zapotrzebowania na książkę i to książkę dobrą.

Ale jeżeli to wszystko ma mieć jakiś sens musi być zastosowana zasada przymusu ustawowego. Ustawa, którąby tylko zalecała tworzenie bibljotek, nie odegrałaby żadnej roli. I tak dzisiaj niektóre samorządy, mające zrozumienie dla tej idei, zwłaszcza samorządy socjalistyczne, bibljoteki publiczne posiadają. Idzie o to, aby powstały takie bibljoteki wszędzie. Jeżeli znowu przymus ma mieć jakiś sens, musi być z tem połączone zapewnienie samorządom odpowiednich źródeł dochodowych, gdyż i tak fundusze samorządów są ogromnie uszczuplone, a metoda nakładania na samorządy nowych ciężarów bez wskazania pokrycia nie prowadzi do niczego.

W taki też sposób rozumieliśmy zawsze tę ustawę, że stworzy ona obowiązek posiadania przez gminy bibljotek, że określi ich minimalne rozmiary w stosunku do ilości mieszkańców, aby uniknąć powstawania biljotek bez książek, i że zapewni środki na urzeczywistnienie tej koncepcji.

Ostatnio zainteresowała się tą sprawą prasa „sanacyjna". Na łamach „Gazety Polskiej" odbyła się na ten temat mała dyskusja. Kaden napisał, że warto byłoby tę ustawę wydać i bibljoteki te zacząć zakładać. Na to odpisał mu Jaroszyński, „sanacyjny' znawca od spraw samorządowych, że bibljoteki owszem można zakładać, ale przymusu na gminy nie należy nakładać, bo po pierwsze — niema pieniędzy, a po drugie — nie trzeba narzucać książk tam, gdzie niema zainteresowania.

Argument braku pieniędzy, jest zawsze bardzo giętki. Na to, co się istotnie chce, pieniądze zawsze się znajdą, choćby to miały być potrzeby luksusowe. Na to, co się uważa za rzecz drugorzędną, nigdy pieniędzy nie będzie, choćby nawet były nadwyżki kasowe, idące w setki miljonów. Jest to zresztą sprawa podziału źródeł dochodowych między państwem, a samorządem, która wymaga niewątpliwie rewizji.

Argument o braku zapotrzebowania na książkę — dowodzi braku zrozumienia dla zagadnień kulturalnych. Gdyby chodziło o zakładanie miejskich zakładów gospodarczych, czy handlowych — zgoda. Ale w dziedzinie kultury i oświaty nie wolno czekać, aż zapotrzebowanie powstanie, aż chłopi na wsi zaczną sami krzyczeć o książkę, ale trzeba to zapotrzebowanie, to zainteresowanie tworzyć i rozwijać. Stanowisko, które polega na tem, aby z tworzeniem szkół i bibljotek czekać, aż zgłoszą się uczniowie i czytelnicy, jest zaprzeczeniem idei wszelkiego postępu. Państwo i samorząd muszą prowadzić jakąś politykę oświatową, a nie stać na uboczu, przypatrywać się, jak potrzeby kulturalne same rosną i wtedy dopiero skrobać się w głowę, skąd wziąć na to pieniądze.

Tak jednak rozumuje Jaroszyński. A redakcja „Gazety Polskiej" zamykając nad tem zagadnieniem dyskusję, stwierdziła, że poglądy Jaroszyńskiego, są jej poglądami. A poglądy „Gazety Polskiej" są znów poglądami Rządu.

A więc idea bibljotek samorządowych jest pogrzebana. Oto jeszcze jeden kwiatek do wieńca polityki kulturalnej panującego systemu.

DR. ADAM PRÓCHNIK.

Praca T. U. R.
w Zagłębiu Dąbrowskiem

ODCZYTY W DĄBROWIE GÓRN. I SOSNOWCU.

Staraniem sekretarjatu okręgowego T. U. R. Zagłębia Dąbr. odbyły się 2 odczyty. W niedzielę 11 b. m. o wrażeniach swoich z Rosji sowieckiej mówił tow. Wacław Czarnecki w Dąbrowie Górn. w sali Domu Ludowego. Odczyt zgromadził 400 osób. Po prelekcji słuchacze zadawali szereg pytań, na które prelegent wyczerpująco i jasno odpowiadał. Publiczność była bardzo zadowolona i gorąco przyjmowała wywody prelegenta.

Po południu tego samego dnia tow. Czarnecki na ten sam temat wygłosił odczyt w Sosnowcu przy udziale 100 osób. I tutaj tak samo po prelekcji pytano się o szereg kwestyj z życia Rosji Sowieckiej. Nawiasem dodać należy, że legalizacja powyższych odczytów napotkała na duże trudności ze strony władz administracyjnych.

ODDZIAŁ TUR. ŚRÓDMIEŚCIE — SOSNOWIEC.

Sekcja sceniczna TUR wystawiła 8 b. m. 2 sztuki ludowe. Sala była wypełniona po brzegi, amatorzy sceny robotniczej zbierali zasłużone oklaski. Oddział nasz wykazuje dużą ruchliwość organizacyjną. W najbliższym czasie przystępuje do zorganizowania akademji ku czci Stefana Kopcińskiego, zasłużonego sekretarza generalnego TUR.

Kurs przewodników
harcerskich w Borysławiu

W dniach od 23 grudnia r. b. do 1-go stycznia 1935 r. odbędzie się w Borysławiu kurs przewodników harcerskich i kandydatów, urządzony przez Radę Główną Czerwonego Harcerstwa T. U. R. Kurs będzie obejmował program próby na przewodników. Prelegenci ze Lwowa i Warszawy. Rada Główna otrzymała b. dużo zgłoszeń wobec czego część musiała skreślić ze względu na niemożność pomieszczenia tylu osób. Uczestników zgłosiły następujące miejscowości: Sosnowiec, Ząbkowice, Niemce, Czechowice, Częstochowa, Piotrków, Kałusz, Chodecz, Dęblin, Lwów, Borysław, Warszawa. Kurs odbywać się będzie w Domu Robotniczym Centralnego Związku Górników w Borysławiu.

Robotnicza Gdynia ku czci tow. Limanowskiego

W świetlicy gdyńskiego Oddziału T. U. R. przy ul. Morskiej odbyły się 14 b. m. wiecz. uroczystości poświęcone uczczeniu zasług społecznych i naukowych nestora polskiego Socjalizmu, tow. senatora Bolesława Limanowskiego. Sala pięknie udekorowana, a na tle czerwieni sztandarów duży portret jubilata. Tłumnie przybyli robotnicy por towi i inni, aby tu nad morzem polskiem złożyć serdeczne wyrazy czci i przywiązania dla tego, który uczył i wychowywał 4 pokolenia do walki o Niepodległość i Socjalizm.

Uroczystość zagaił sekretarz oddziału TUR. tow. Leja, powołując na pierwszego mówcę tow. Wernera, który podzielił się ze słuchaczami wspomnieniem z dni wrześniowych 1930 r., kiedy to na zgromadzeniu w Warszawie przemawiał tow. Limanowski. Po tych wspomnieniach tow. Werner odczytał wyjątki z autobjografji jubilata „Dlaczego zostałem socjalistą?" Przeszło godzinną prelekcję o wzniosłem życiu stuletniego patrjarchy walk o Niepodległość i Socjalizm, o jego bogatej działalności i krystałowym charakterze — wygłosił sekr. gen. TUR. tow. Zygmunt Piotrowski.

Następnie deklamował wiersz E. Szymańskiego „Limanowski" jeden z młodych turowców, tow. Cichy. Podniosła uroczystość zakończona została odśpiewaniem chóralnem pieśni „Gdy naród do boju..." i „Czerwony sztandar"

Akcje solidarności czerwonych harcerzy

Hufiec Warszawski Czerwonego Harcerstwa urządza dnia 13 stycznia 1935 r. święto Powitania Nowego Roku, połączone z akcją solidarności. Czerwoni harcerze obdarują w czasie tej uroczystości dzieci bezrobotnych różnorodnemi upominkami, zebranemi wśród towarzyszy i sympatyków. Będzie to jakby symbolem braterstwa wszystkich dzieci robotniczych: ci, co mają cośkolwiek, nie zapomną o tych najbiedniejszych i najnieszczęśliwszych siostrach i braciach, których brutalnie i bezwzględnie wtrącił w otchłań nędzy ustrój dzisiejszy. Dzięki nam przeżyją w swem smutnem życiu chwilę radości. Tym sposobem złączymy ich uczuciowo z naszą organizacją, zdobędziemy ich serca, a to jest sprawą najważniejszą, jeżeli chcemy mieć wpływ na dzieci klasy robotniczej, jeżeli chcemy je odciągnąć od organizacyj faszystowskich i klerykalnych. Rozumiała to doskonale klasa robotnicza Austrji, doceniał to socjalistyczny Wiedeń. Nie szczędzono tam wysiłków całorocznych, aby akcja solidarności wypadła jak najlepiej: pracowano, zbierano, wyrabiano własnym przemysłem zabawki i inne podarunki dla dzieci, aby je związać z klasą robotniczą. Bo przyszłość naszej idei w dzieciach robotniczych! Niechże i u nas ta sprawa nie pozostanie bez echa. Niechże starsi towarzysze zainteresują się tem i u siebie na dzielnicach i w związkach zorganizuje zbiórkę tych wszystkich przedmiotów, które mogą stanowić miły lub pożyteczny podarunek dla dziecka.

Kronika T. U. R.

KONKURS IM. STEFANA KOPCIŃSKIEGO NA NAPISANIE SZTUKI TEATRALNEJ.

W wypełnieniu uchwały ostatniego zjazdu TUR. Zarząd Główny TUR. powołał sąd konkursowy w sprawie rozpisania konkursu na napisanie sztuki scenicznej o ideologji socjalistycznej. W skład sądu konkursowego weszli: red. Kazimierz Kaczanowski, Jan Nepomucen Miller, Adam Próchnik, Michał Sokołowski, Leon Wasilewski i Czesława Wojeńska. Pierwsze zebranie sądu konkursowego odbędzie się 20 b. m. t. j. w najbliższy czwartek o godz. 7-ej wiecz. w Sekretarjacie Gen. TUR.

NADSYŁAJCIE ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ BIBLJOTEKARSKĄ TUR!

W ub. tygodniu w dalszym ciągu napłynęło kilkadziesiąt wypełnionych kwestjonarjuszy na rozpisaną przez TUR. ankietę bibljotekarską. Najsumienniej odpowiedziały oddziały Centralnego Związku Górników; dotąd otrzymano 31 odpowiedzi od oddziałów górniczych, reszta t. j. 71 opracowuje kwestjonarjusze. Nadto odpowiedziały oddziały Zw. Zaw. Drukarzy Wilno — Warszawa, Kraków, Łuków; zarząd centralny Zw. Zaw. Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, — Związek Introligatorów — Lwów, oddziały Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Włókienniczego: Zawiercie, Andrychów, Łódź; ZZK. — Łapy, oddział Zw. Zaw. Robotn. Przemysłu Drzewnego — Augustów i szereg oddziałów TUR jak np. Kałusz, Brzezówka k. Jasła, Chełm Lub., Chodecz koło Włocławka, Schodnica.

Oczekujemy na resztę odpowiedzi!

WILLIAM LOCKE 64

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Westchnął, żałując, że on również nie przedsięwziął podróży w celach naukowych przez tę odległą krainę tajemnicy: starożytny Kitaj, stanowiący obecnie nie o wiele bardziej znane wnętrze nowożytnych Chin — westchnął, jak robił zawsze również i wówczas, kiedy dzielni młodzieńcy wracali do niego z przygód w tej innej, równie tajemniczej krainie: z frontu. Baltazar doszedł do połowy swego opowiadania, gdy wszedł czcigodnie wyglądający służący, przydzielony do Sheepshanksa od niezliczonych lat. Na widok gościa cofnął się z obwisłą szczęką, jak człowiek na widok ducha.

— Pan Baltazar!

— Boże, toż to Punter.

— Tak, to ja. A wy wyglądacie tak młodo, jak dawniej. Poznałem was odrazu. Ale słuchajcie, Punter, jeżeli chcecie wyrządzić mi przysługę, puśćcie tę wiadomość po Cambridge. Jeżeli będę musiał za każdym razem, gdy kogoś spotkam — rozpoczynać na nowo swoją opowieść Starożytnego Marynarza, czy też Żyda — wiecznego tułacza, w końcu podziała mi to na nerwy.

— Pewny jestem, że wszyscy ucieszą się z pańskiego powrotu — rzekł służący.

— Punter przynosi mi drugie śniadanie. Mam nadzieję, że zostaniesz i zjesz je razem ze mną — zaproponował Sheepshanks grzecznie.

— Z rozkoszą — zapewnił Baltazar — i po wyjściu staruszka kontynuował swoje opowiadanie.

Ciągnął je dalej przy śniadaniu w sąsiednim, bardziej przytulnie wyglądającym pokoju, gdzie Sheepshanks trzymał swoje ulubione książki, dwa czy trzy dobre obrazy włoskich malarzy, oraz parę figurek z kości słoniowej i fotografij siostrzeńców i siostrzenic. W czasie śniadania Baltazar zauważył poraz pierwszy brak wylewności ze strony gospodarza. Nie znaczy to, by spodziewał się, że sztywny Sheepshanks zarzuci mu ramiona na szyję i będzie tańczyć z uciechy, ale oczekiwał z jego strony bardziej wyraźnych objawów serdeczności. Ale ostatecznie — pomyślał — wyrządził swemu Kolegjum wielki zawód i możliwe, że ciągle jeszcze nie uzyskał przebaczenia. No, jeżeli tak jest naprawdę, będzie musiał na nie zasłużyć.

W opowiadaniu doszedł już do swego pierwszego pobytu w Londynie.

— Jak widzisz, czułem się nie w swoim żywiole, ale potem stało się coś, co skłoniło mnie nagle do ukrycia się na pustkowiu na okres dwóch czy trzech lat... Ale na prawdziwem pustkowiu — nie robię nigdy niczego połowicznie — w jakiemś odległem miejscu, gdzie nie mógłby mnie dosięgnąć żaden głos z zewnętrznego świata.

— Ale cóż takiego mogło się stać, co spowodowało tego rodzaju niezwykły krok? — zapytał Sheepshanks.

Baltazar pomyślał: — Jeżeli powiem mu istotną przyczynę, zamieni się w zlodowaciały słup. — Pozatem nie miał najsłabszego zamiaru otwierania duszy przed Sheepshanksem, chociaż ten ostatni powinien był odegrać rolę ojca Marnotrawnego Syna. Zbył to pytanie machnięciem ręki.

— Nic ważnego. Jeden z tych idjotycznych drobiazgów, które zawsze wyłaniają się skądś, pacząc drogę mojego życia. Główną rzeczą jest, że znalazłem miejsce, którego szukałem i udałem się tam z Quong - Ho.

Zebrano ze stołu resztki śniadania — i Baltazar skończył parę fajek, zanim doszedł do końca opowiadania.

— Teraz widzisz moje położenie — rzekł.

— Zdaje mi się, że widzę — odpowiedział Sheepshanks.

— Praca całego życia zniknęła, poza tą jej częścią, która pozostała w wykształconym umyśle mego niezwykłego Chińczyka. Ale nie widzę dla siebie miejsca w Londynie, gdzie każdy zdaje się być dopasowany do wojny, a ja chodzę poprostu oszołomiony i niepotrzebny. Dlatego przyjechałem tutaj — choćby po to, aby znaleźć cośkolwiek z mego dawnego życia, do czego mógłbym przylgnąć.

— Obawiam się, że nie wiele jest teraz do zrobienia w Cambridge. To już nie uniwersytet, ale obóz militarny.

— W każdym razie — rzekł Baltazar — mogę znaleźć tu paru ludzi, których znam, a którzy mogliby mnie wprowadzić w bieżące życie — pomóc mi na mojej drodze.

— To zupełnie możliwe — rzekł Sheepshanks.

— Muszę również zobaczyć, co możnaby uczynić dla Quong - Ho. Chcę, żeby rozpoczął tu od następnego semestru. Czy Kolegjum miało kiedy ucznia, któryby, wstępując na uniwersytet, posiadał już wiadości o Funkcjach Eliptycznych?

— Niech Bóg ma mnie w opiece — wykrzyknął Sheepshanks, pełen zdumionego zainteresowania.

— To jest cudowna istota — roześmiał się Baltazar. — Wiem o tem dobrze, bo go uczyłem dzień w dzień, przez dziesięć lat. Zostanie on twoim uczniem, jeżeli tylko zechcesz go wziąć. To kochane stworzenie. Ma zachowanie *hidalga*, a umysł — kształcony na najlepszej chińskiej i angielskiej literaturze. Po angielsku mówi tak, jak jego ulubiony autor, dr. Johnson.

Sheepshanks uśmiechnął się — a był to bardzo miły uśmiech, w którym zdawały się uczestniczyć wszystkie zmarszczki jego suchej bronzowej twarzy.

(D. c. n.).

DRUKARNIA „ROBOTNIK"

Warecka 7

przyjmuje

wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące

SPECJALNOŚĆ: CZASOPISMA

Wykonanie szybkie i dokładne

Przejazdy kolejami w święta Bożego Narodzenia

W celu udogodnienia przejazdu podróżnych, odjeżdżających w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia z Warszawy na święta Bożego Narodzenia, wyznaczone zostały niezależnie od pociągów stałych, pociągi dodatkowe i równocześnie wprowadzono zmieniony porządek zajmowania miejsc w pociągach dalekobieżnych, z taryfą normalną.

Do zajęcia miejsca w pociągach dalekobieżnych uprawnieni będą tylko ci podróżni odjeżdżający z Warszawy, którzy niezależnie od normalnych biletów kolejowych, mieć będą specjalne kupony:

Każdy bez wyjątku podróżny, odjeżdżający z Warszawy, powinien przy nabywaniu biletu żądać kuponu, uprawniającego do zajęcia miejsca w pociągu.

Kupony będą wydawane bezpłatnie przez kolejowe kasy biletowe dworców Warszawskich, biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" przy zakupie biletów na przejazd pociągami dalekobieżnemi poza stacje Żyrardów, Sochaczew, Modlin, Mińsk Mazowiecki, Wołomin i Otwock.

Na każdym kuponie uwidocznione będą: Nr. pociągu, kierunek jazdy oraz data i godzina jego odejścia. Kupony odróżniać się będą kolorami: klasa I kolor różowy, klasa II kolor niebieski, klasa III kolor biały.

Sprzedaż biletów z kuponami na wyjazd w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia r. b. przez kasy biletowe i biura podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" rozpocznie się o godzinie 9-ej dnia 17 grudnia r. b.

Ze względu na własną wygodę każdy podróżny powinien, najpóźniej w przeddzień zamierzonego wyjazdu, zaopatrzyć się w bilet z kuponem na przejazd pociągiem, którym zamierza wyjechać.

Posłowie i Senatorowie oraz podróżni z biletami okręgowemi, okresowemi bezpłatnemi i służbowemi, którzy mają zamiar wyjechać pociągami dalekobieżnemi w dniach wyżej wskazanych, powinni również zaopatrzyć się w odpowiednie kupony. Kupony te kasy biletowe i biura podróży będą wydawały po okazaniu legitymacyj poselskich, senatorskich lub biletów okręgowych, okresowych, bezpłatnych i służbowych.

Przy wyjściu na peron i wejściu do pociągu podróżni winni mieć przygotowane do kontroli bilety razem z kuponami.

W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych otwarte będzie tylko jedno wejście. Przed wejściem tem będzie stał konduktor i sprawdzał bilety i kupony. Na każdym peronie będzie udzielał informacji i wskazówek specjalny informator.

Wyjście na peron do odpowiednich pociągów będzie zezwolone na pół godziny przed odejściem każdego pociągu.

Dla podróżnych, przejeżdżających tranzytem przez Warszawę, w każdym pociągu dalekobieżnym będą rezerwowane miejsca lub oddzielne wagony pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy. Wagony te będą umieszczone zasadniczo w środku składów danych pociągów i oznaczone tabliczkami— „bez kuponów".

Podróżni do stacyj podmiejskich w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia r. b. będą przewożeni tylko pociągami podmiejskiemi i dalekobieżnemi z taryfą podmiejską przyczem w pociągach dalekobieżnych z taryfą podmiejską, odchodzących z Warszawy Głównej o godz. 8 min. 30 p. N. 429 Warszawa—Kutno, o godz. 20 min. 25 poc. 433 Warszawa — Kutno, o godz. 9 m. 45, poc. 515 Warszawa—Poznań, o godz. 16 m. 00 poc. N. 517 Warszawa — Ostrów Wkp., o godz. 8 m. 06 p. N. 917 Warszawa — Zdołbunów podróżni do stacyj podmiejskich mogą odjeżdżać tylko w wagonach, przeznaczonych dla podróżnych tranzytowych.

Władze kolejowe zwracają się do podróżnych z prośbą o zachowanie porządku*) i podporządkowanie się wskazówkom służby kolejowej.

*) przy wsiadaniu do wagonów.

Stopniowa, lecz systematyczna likwidacja kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem

(kor. wł.)

Swego czasu został przez właścicieli kopalń opracowany projekt zmierzający do scentralizowania wydobycia węgla na kilku kopalniach za cenę zamknięcia reszty kopalń (a przedewszystkiem kopalń małych, opartych przeważnie o polski kapitał) i wyrzucenia nowej masy górników z pracy.

Projekt ten ze wszechstron wysoce szkodliwy, nie liczący się z powiększonemi zastępami pozbawionych pracy górników, nie liczący się z interesami gospodarki węglowej na przyszłość, — jedynie zdażający bez żadnych skrupułów do osiągnięcia przez właścicieli kopalń natychmiastowych zysków, jest z całą bezwzględnością wprowadzany w życie w Zagłębiu Dąbrowskiem, a co wydaje się najdziwniejszem przy milczącej zgodzie czynników miarodajnych.

Nie przebrzmiały jeszcze echa bohaterskiej, a zarazem rozpaczliwej walki górników kopalni „MORTIMER" i „KLIMONTÓW" przed zamknięciem tych kopalń, gdzie mimo wszystko przemysłowcy dokonali swego, gdyż robotnikom przyrzeczono pracę gdzieindziej, a po opuszczeniu podziemi przez robotników kopalnie natychmiast zostały zamknięte, a nawet zatopione, zaś robotnicy w liczbie około dwóch tysięcy pozostają do dnia dzisiejszego bez pracy. Po zamknięciu tych kopalń przyszła kolej na kopalnię „STANISŁAW", gdzie znany przemysłowiec węglowy i prezes związku małych kopalń, p. Icek Meitlis, sprzedał konwencji węglowej za kilkaset tysięcy złotych tę kopalnię, która natychmiast została zamknięta, a zgórą 350 robotników pozbawiono warsztatu pracy. Wreszcie przychodzi kolej na kopalnię „Karol" gdzie znów mimo strajku i protestu ze strony robotników, po kilkudniowych targach pomiędzy członkiem Konwencji węglowej (Towarzystwem Sosnowieckim) a właścicielem tej kopalni p. Rechnicem, kopalnia zostaje zamknięta — i to przy czynnym udziale Z. Z, Z. i przy ubiciu dobrego interesu przez p. Rechnica.

Jak się okazuje, powyższa liczba zamkniętych kopalń nie wyczerpała listy skazanych na zagładę warsztatów pracy, gdyż znów przed paru tygodniami, z nakazu wyższych władz górniczych, czyniono próby zamknięcia kopalni „BAŚKA", jakoby za rzekome nieprzestrzeganie przepisów o bezpieczeństwie pracy, a właściwie za drobne przekroczenie kontygentu, bowiem kopalnia ta ma ogłoszoną upadłość i robotnicy, którzy mają duże należności, chcieliby choć w części otrzymać swój ciężko zapracowany grosz. Jeżeli do tej pory kopalnia ta nadal pracuje, to tylko dzięki energicznej interwencji Centralnego Związku Górników w Starostwie i Urzędzie górniczym i zdecydowanej postawie samych robotników.

W tej chwili według wszelkiego prawdopodobieństwa los kopalni „VICTORJA" — robotników i urzędników tej kopalni — wydaje się być przesądzony, bowiem właściciel jej p. Icek Meitlis, który się sowicie obłowił na sprzedanej kopalni „STANISŁAW" i na nędzy wyrzuconych stamtąd robotników — pomimo, iż do tej pory nie wywiązał się z przyrzeczeń danych robotnikom, iż w części zatrudni ich na kopalni „Victorja", oraz nie uregulował należności urzędnikom — zabiega, aby to samo uczynić z kopalnią „Victorja", t. j. sprzedać ją konwencji węglowej. W tej chwili chodzi tylko o wysokość sumy, którąby zaspokoiła całkowicie niewyczerpaną chciwość p. Meitlisa. Do sprawy tej jeszcze powrócimy, lecz radzilibyśmy, aby p. Meitlis dobrze się zastanowił, zanim zechce znów wyrzucić 350 robotników z pracy, gdyż sprawa ta tym razem nie pójdzie tak gładko.

I wreszcie ostatnio w Zagłębiu Dąbrowskiem krążą wersje, że ponadto zostanie unieruchomiona jedna z wielkich kopalń, należąca do Grodzieckiego Towarzystwa t. j. „Grodziec I", na której jest zatrudnionych zgórą tysiąc robotników. Wydaje nam się, że gdyby ta wersja odpowiadała prawdzie i czynniki oficjalne wyraziły na to zgodę — struna zostałaby przeciągnięta. ZE SWEJ STRONY ZAPOWIADAMY, ŻE WSZYSTKO UCZYNIMY W TYM KIERUNKU, ABY ZBUDOWAĆ PRZESZKODĘ SZARAŃCZY, JAKA OGARNĘŁA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE.

J. B.

Przykład „jednolitego frontu" w Kaliszu

Jak go rozumie t. zw. „lewica"

W pierwszych dniach grudnia rb. w kaliskiej prasie „sanacyjnej" ukazały się notatki o rozłamie w klubie radnych, wyszłych z listy „Socjalistycznej jedności robotniczej i klasowych związków zawodowych".

Notatki te po sprawdzeniu okazały się, niestety, prawdą. Niecną robotę rozbicia jednolitego frontu robotniczego i zmarnowania pięknej demonstracji wyborców czerwonego Kalisza podjęli radni włókniarze: Wolń, Łabacz i Moczula — drukarz Kowalski i szewc Haus, tworząc nowy klub, jak na kpiny nazwany przez nich klubem „Jedności robotniczej i klas. zw. zaw.". Nadmienić należy, iż panowie ci reprezentowali t. zw. „lewicę związkową" i postawienie ich na wspólnej liście kandydatów było praktyczną próbą zrealizowania „jednolitego frontu" i scalenia całej klasy robotniczej Kalisza. Niechże więc przykład tej nikczemnej zdrady będzie przykładem, jak realizują „front jednolity" owi wielcy „lewicowcy". Dopóki są oni szarymi ludźmi, niema bardziej od nich bojowych (rzecz prosta w gębie) rewolucjonistów, skoro klasa robotnicza wynosi ich w górę — zdradzają nikczemnie.

Panowie ci „tłumaczą" swój podły postępek. Kto chce psa uderzyć zawsze szuka kija, tak też jest i w tym wypadku. Podają ci panowie, jako motyw utworzenia tego „klubu", że jakoby radni pepesowcy „ignorowali przedstawicieli związków zawodowych" i jakoby narzucali im sprzeczną z ich poglądami i opracowaną bez nich taktyką. Stwierdzić należy, iż w klubie radnych „Socjalistycznej Jedności robotniczej i klas. związ. zawodowych" zasiadają nadal przedstawiciele związków zawodowych. Kłamstwem jest, jakoby jakiekolwiek uchwały zapadały bez porozumienia z ogółem radnych w naszym klubie, natomiast w posiadaniu przewodniczącego klubu radnych znajdują się kurendy (zaproszenia), podpisane przez dywersantów, którzy potem nie przychodzili na posiedzenia. Sprawa taktyki klubu na tych właśnie posiedzeniach była rozpatrywana, jak więc mogli dywersanci nie zgadzać się z uchwałami, których nie znali?

Taktykę robienia dywersji łatwo poznali i ocenili robotnicy związkowcy. W dniu 3 bm. odbyło się zebranie Zw. Zaw. Szewców i kamaszników, którzy wyrzucili ze swych szeregów radnego Hausa, jako zdrajcę klasy robotniczej. W dniu 6 bm. tow. tow. drukarze na konstytucyjnym zebraniu postanowili zreorganizować swój związek i wyrzucić dotychczasowego przewodniczącego Kowalskiego, który, bez porozumienia się z nimi, przedstawił się podstępnie jako kandydat związku na radnego. Kowalskiego napiętnowano jako zdrajcę. Niewątpliwie w najbliższych dniach uczciwi związkowcy włókniarze wypowiedzą się podobnie. Związki zawodowe nie chcą mieć nic wspólnego z dywersją, która się podszywa pod ich firmę. Dywersanci jak głoszą obiegające miasto pogłoski, opijają potężnie swą „wiekopomną" decyzję i zdrady.

Klasa robotnicza potrafi ocenić i zapłacić wzgardą niecną robotę rozbijaczy.

J. W.

Poseł Sanojca w tarapatach

Źle się dzieje w Kołomyi...

W Kołomyjskiej Radzie Miejskiej — wrzenie. Prezydent miasta, poseł Sanojca, nie umiał wytłumaczyć dlaczego województwo nie zatwierdziło dotąd budżetu rocznego, który leży w tece referenta wojewódzkiego od szeregu miesięcy, przyczem **przyczyną niezatwierdzenia budżetu ma być kanalizacja miasta, źle zrobiona i słono zapłacona.**

Z drugiej znów strony przeciwko Sanojcy (o którego zbogaceniu się przedrukowaliśmy niedawno ciekawą wzmiankę) odzywają się niechętne głosy, ponieważ umieścił podobno na urzędach miejskich aż 18-u swoich krewniaków!

Różne wiadomości z całego kraju

ŚMIERĆ WSKUTEK PORAŻENIA PRĄDEM.

W Wilnie w mieszkaniu urzędnika fabryki tytoniowej, Jerzego Gryncewicza, znaleziono zwłoki właściciela mieszkania, leżące na podłodze obok biurka. Zmarły Gryncewicz trzymał w jednej ręce biurkową lampę elektryczną — w drugiej mały sztylecik. Jak wynika z dotychczasowych badań, Gryncewicz został porażony prądem elektrycznym. Prawdopodobnie chciał zreperować uszkodzoną lampę. W czasie tego nastąpiło t. zw. krótkie spięcie, które śmiertelnie poraziło nieszczęśliwego.

POCHOWANA W LETARGU.

We wsi Grójec pod Oświęcimiem pochowano rzekomo zmarłą Elżbietę Komanderównę, chorowitą i ułomną.

Po odejściu księdza z cmentarza, grabarz i pozostali obecni usłyszeli dobywające się z grobu jakieś jęki i uderzenia w trumnę, naskutek czego rozbiegli się w panice.

Dopiero po dłuższym czasie grabarz udał się do księdza na plebanję, aby ten poszedł z nim na cmentarz. gdyż pogrzebana Komanderówna, jak mu się zdaje, ożyła.

Po odkopaniu trumny przekonano się, że nieszczęśliwa pogrzebana została w śnie letargicznym. Zmieniony jej wygląd, powyrywane włosy, połamane i pokrwawione palce świadczyły o wysiłkach, jakie przedsiębrała, aby wydostać się z trumny.

Zawezwany lekarz stwierdził, że Komanderówna została pogrzebana w letargu, później zaś umarła wskutek uduszenia.

Oglądacz Koruch zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

STRASZNE SKUTKI SPRZECZKI CHŁOPCÓW.

W Chojnicach (Pomorze) na chodniku poróżnili się chłopcy wracający ze szkoły, przyczem popychali siz wzajemnie. 9-letni syn właściciela fabryki, Gehrke, zepchnięty w czasie sprzeczki na jezdnię wpadł pod przejeżdżające auto p. Zabłockiego. Stan chłopca beznadziejny.

GINĄ DZIEWCZĘTA!

16-letnia Bronisława Kubasówna udała się z polecenia matki, Marji K., zam. w Szopienicach (Borki) do urzędu gminnego w Szopienicach, celem odebrania chleba dla bezrobotnych.

Kubasówna jednak do tej pory nie powróciła jeszcze do domu. Jak stwierdzono, została podobno przed urzędem gminnym zaczepiona przez pewną trzydziestoletnią kobietę, która miała jej przyrzec objęcie służby u niej w domu. Od tego czasu zaginął wszelki ślad po Kubasównie.

STRASZNA ŚMIERĆ BEZDOMNEGO W DĄBROWIE.

W Dąbrowie na hałdę huty Bankowej przybył jakiś bezdomny młodzieniec, lat około 20, który wraz z kilku innymi biedakami zamierzał spędzić noc w pobliżu góry gorącej „szlaki".

W chwili, gdy ułożył się już do snu, z wysokości około 10 mtr. runęła olbrzymia masa „szlaki", zasypując nieszczęśliwego.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową i wydobyto zasypanego, który jeszcze dawał słabe oznaki życia. W drodze do szpitala jednak zmarł

Nazwiska jego dotąd nie ustalono.

ZNÓW ZABÓJSTWO Z LITOŚCI.

Marja Ołeksyn, 44-letnia wdowa po nauczycielu z Lipowic (obok Doliny) otruła swego 12-letniego syna Włodzimierza, który od urodzenia był niedorozwinięty umysłowo. Po śmierci dziecka nieszczęśliwa matka powiesiła się z rozpaczy.

Wiadomości Sportowe

Boks

NIESPODZIEWANE ZWYCIĘSTWO CUIAVII NAD IKP. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski rozegranym w Inowrocławiu pomiędzy IKP (Łódź) a miejscową Cuiavią zwyciężyła niespodziewanie Cuiavia w stosunku 9:7.

TABELA MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI. Po niedzielnych meczach o drużynowe mistrzostwo Polski stan tabeli zawodów jest następujący:
1) Warta 2 pkt. 12:4 st. zw.
2) Cuiavia 2 pkt. 9:7 st. zw.
3) IKP. 0 pkt. 7:9 st. zw.
4) Makabi 0 pkt. 4:12 st. zw.

TORUŃSKI GRYF ZWYCIĘŻA GOPLANIĘ. W Międzyklubowym meczu bokserskim, rozegranym w Toruniu, Gryf pokonał Goplanię z Inowrocławia w stosunku 9:5.

PORAŻKA SOKOŁA POZNAŃSKIEGO W GRUDZIĄDZU. Drużyna bokserska Sokoła poznańskiego bawiła w niedzielę w Grudziądzu, gdzie niespodziewanie uległa miejscowemu GKS. 6:8. Punkty dla poznańczyków zdobyli Zwierzchowski, Misiurewicz i Rogowski.

06 BEUTHEN PRZEGRYWA NA ŚLĄSKU. W Bytomiu w meczu bokserskim polski klub sportowy BKS. wygrał z 06 Beuthen ze Śląska niemieckiego 9:7.

NOWA PORAŻKA GÓRNEGO. W Katowicach odbyły się mecze zawodowych pięściarzy. Głównym punktem programu było spotkanie pomiędzy Górnym a niemcem Mietschke z Monachjum.

W piątej rundzie Górny poddał spowodu zwichnięcia ręki.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA ZAPAŚNICZE WARSZAWY. W dalszych rozgrywkach zapaśniczych o mistrzostwo Warszawy rozegrane zostały w lokalu Skry dwa spotkania: w klasie A YMCA wygrała ze Skrą nieznacznie 13:12. W poszczególnych spotkaniach Zawiski (Skra) wygrał z Winiarskim, Rokita (Y) odniósł zwycięstwo nad Szlenkierem, Pyć (Y) wygrał walkowerem, Romanowski (Y) uległ Syreckiemu, wreszcie Zbrożek (S) pokonał Skrodzkiego.

W klasie B PKS wygrał ze Świtem 13:8. Najciekawszą była walka w wadze lekkiej, w której Pisarek niespodziewanie wygrał z Gierałtem.

Po niedzielnych spotkaniach zapaśniczych tabela mistrzostw przedstawia się obecnie następująco:

1) Legja 3 gry, 6 pkt.
2) Elektryczność 3 gr, 4 pkt.
3) YMCA 4 gry, 4 pkt.
4) Świt 3 gry, 2 pkt.
5) Skra 3 gry, 0 pkt.

Piłka nożna

WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKICH SĘDZIÓW PIŁKARSKICH. Walne Zebranie krakowskiego kolegjum sędziów nie przyniosło poważniejszych incydentów. Jedynie przed wyborami kilku sędziów z t. zw. opozycji złożyło legitymacje. Prezesem został por. Niedziałek.

WĘGRY BIJĄ IRLANDJĘ 4:2. W Dublinie wobec 25 tys. widzów rozegrany został mecz Węgry — Irlandja. Zwyciężyła drużyna węgierska 4:2 (2:1).

FRANCJA ZWYCIĘŻA Z TRUDEM JUGOSŁAWJĘ 3:2. W Paryżu w międzypaństwowym meczu piłkarskim Francja pokonała z trudem Jugosławję 3:2. Francuzi zdobywają decydującą bramkę dopiero w ostatnich minutach. Widzów przeszło 35 tys.

Tenis

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISOWEGO. W niedzielę odbyło się w Warszawie doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego.

Z ciekawszych wniosków, uchwalonych na zebraniu, warto przytoczyć następujące:
1) ustalić kolejność rozgrywek tenisowych o mistrzostwa Polski na główne miasta w Polsce. W myśl tej uchwały — mistrzostwa Polski w roku 1935 przyznano Warszawie.
2) obniżyć składki członkowskie,
3) angażować trenerów krajowych,

Najważniejszą jest uchwała, która decyduje, że w przeszłości każdy klub, który odda swego gracza do rozgrywek międzypaństwowych i Davis Cup'owych otrzymać winien od klubu organizującego te zawody 10% czystego dochodu. Na czele nowego Zarządu stanął gen. bryg. J. Gąsiorowski (ponownie).

Ping-Pong

WALNE ZEBRANIE POL. ZW. TENISA STOŁOWEGO W ŁODZI. W niedziele odbyło się w Łodzi doroczne walne zebranie Pol. Zw. Tenisa Stołowego. Obecni byli przedstawiciele 7 okręgów.

Ustępującemu zarządowi uchwalono absolutorjum. Na czele nowego Zarządu stanął Z. Lange z Łodzi.

Kolarstwo

GROSSMAN KOMISARZEM KOLARSKIM WARSZAWY. Polski Związek Towarzystw Kolarskich mianował p. Aleksandra Grossmana komisarzem kolarskim okręgu warszawskiego. Zarząd okręgu, jak wiadomo, podał się gremjalnie do dymisji naskutek przebiegu niedawnego walnego zebrania PZTK.

SZAMOTA SZÓSTY W GRAN PRIX EUROPY. Kolarskie Grand Prix Europy w Brukseli przyniosło sukces Szamocie, który zajął 6-te miejsce na 12 startujących najlepszych kolarzy świata. Grand Prix Europy zdobył Stoeffeo.

Szamota pokonał m. in. tak wybitnych kolarzy, jak Van Egmont, Honneman i Faucheux.

Kronika krakowska

Pokrzywdzenie emerytów miejskich

Fala obniżki płac nie ominęła również emerytów. Według zasady słuszności i elementarnego poczucia sprawiedliwości emerytom, którzy długoletnim wysiłkiem wypracowali sobie zabezpieczenie na starość nie powinno się obniżać skromnych uposażeń, tem więcej, że pensje emerytalne były zgóry określone a zatem stanowiły nabyte prawo pracowników.

Instytucja nabytych praw oto jedna z najważniejszych zdobyczy ludzi pracy. Zdawałoby się minimalna. Tak jest w każdem praworządnem społeczeństwie. Pracownik wie, że za taką a taką ilość lat służby otrzyma taką a taką emeryturę! Tak powinno być, ale, niestety, tak nie jest. Od kilku lat emeryci narażeni są na ciągłe zmiany ich uposażeń. Równocześnie podwyższa się składki emerytalne. Naprawdę paradoks: składka wyższa — emerytura niższa. Dotyczy to wszystkich emerytów zarówno państwowych, jak i samorządów, nie mówiąc już o tych biedakach, których przeklęty los rzucił w objęcia ZUPU. Tym to naprawdę skraca się życie przez rozmaite obniżki, formalności, a nawet złośliwe szykany.

Na emerytów miejskich spadł ostatnio nowy cios. Dotąd po przejściu na emeryturę nie płacili składek emerytalnych. Zasada słuszna, skoro się zważy, że przez długie lata służby płacili składki emerytalne. Teraz to się zmieniło.— Emerytów pociągnięto do świadczeń. Niech i oni ponoszą ofiary. Powiedzieli, zrobili.

Potrącono emerytom z ich skąpych pensyjek 8 procent na fundusz emerytalny. Mało tego. Dotychczas emeryci korzystali z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni społecznej. **Obecnie odebrano im tę pomoc.** Nikt z tych, którzy wydali takie „mądre" zarządzenie nie zatroszczył się o to, za co będzie się leczył emeryt w wypadku choroby. A przecież ludzie starzy, sterani pracą, o nadwerężonem mocno zdrowiu, potrzebują chyba opieki lekarskiej. Nikogo to jednak nie obchodzi. A może uważają, że w ten sposób pozbędą się prędzej „nieznośnego ciężaru". No, wcale oryginalny sposób. Aż — nadto oryginalny. I nieludzki.

W środę 12 b. m. odbyło się w lokalu Związku Pracowników Komunalnych Ub. Publicznej zgromadzenie emerytów miejskich, na którem uchwalono protest przeciwko składce emerytalnej, — oraz odebraniu prawa do pomocy lekarskiej. Emeryci domagają się zachowania dotychczasowych przepisów emerytalnych, które, wprawdzie w skromnej mierze, zapewniały im jednak jaką taką egzystencję.

Strajk metalowców trwa

W strajku w fabryce Zieleniewskiego sytuacja nie uległa zmianie. Fabryka jest w dalszym ciągu nieczynna. Strajkujący robotnicy na zgromadzeniu w sobotę 15 b. m. uchwalili nie wracać do pracy, dopóki dyrekcja fabryki nie cofnie prowokacyjnej obniżki. Wielka solidarność robotników i zapał do walki gwarantują zwycięstwo słusznej sprawy.

Podajemy maleńki obrazek z urzędowania p. Kozakiewicza, komisarza II obwodu miejskiego.

Władysława Raczyńska, znajdująca się od dłuższego czasu bez pracy, nie mająca żadnych środków do życia, zajmuje jeden pokoik z kuchenką, przy ul. Topolowej, za który zresztą zalega z czynszem z braku jakichkolwiek funduszów. Wymierzyli jej podatek lokatorski w kwocie 40 zł., oraz odsetki zwłoki. Nie mogąc zapłacić tej kwoty, wniosła Raczyńska podanie do Urzędu Skarbowego o zwolnienie jej od podatku, motywując to niemożnością uiszczenia tej kwoty. Urząd skarbowy zażądał przedłożenia świadectwa ubóstwa.

Niestety, p. komisarz Kozakiewicz odmówił wystawienia świadectwa, mimo oczywistych dowodów, że okoliczność ta zachodzi. Kobieta, która dosłownie przymiera głodem, nie może uzyskać świadectwa ubóstwa. P. komisarz miejski uważa ją za bogatą.

Nie do wiary a jednak prawdziwe. Możeby prezydjum miasta zechciało zainteresować się tą sprawą i ukróciło samowolę p.p. komisarzy.

Z miasta

BUDOWA KANAŁU W UL. SZWEDZKIEJ.

Ze względu na budowę kanału w ul. Szwedzkiej zamyka się dla ruchu kołowego tę ulicę na odcinku od ul. Zielnej do ul. Twardowskiego.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

odbędzie się w czwartek, 20 bm., o godz. 18. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje sprawy gospodarcze.

WYDAWNICTWA AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI.

Polska Akademja Umiejętności, chcąc uprzystępnić swoje wydawnictwa szerokim kołom społeczeństwa, obniżyła znacznie ich ceny. Zamówienia nowego katalogu wydawnictwa Akademji jak i zamówienia dzieł należy kierować bezpośrednio do Ekspedycji wydawnictw Polskiej Akademji Umiejętności, Kraków, Sławkowska 17. Przy zamówieniach wydawnictw należy wpłacić zgóry należytość albo przekazem pocztowym albo na konto PKO. Kraków 407.300. Ceny zniżone obowiązują do dnia 31 stycznia 1935.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego w Krakowie zgłoszono od dnia 8.XII do dnia 15.XII 1934, następujące choroby zakaźne: błonica 12, płonica 13, dur brzuszny 7, róża 4, odra 1, mumps 9, krztusiec 2, ospa wietrzna 9, różyczka 2.

SEMINARJUM DLA APLIKANTÓW ADWOKACKICH.

We wtorek 18-go grudnia 1934 r. odbędzie się w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowie ul. Basztowa L. 8 ogodz. 18.30 wiecz. Otwarcie Seminarjum dla aplikantów adwokackich. Słowo wstępne dziekan dr. Józef Gabryelski, zagajenie kierownik kursów dr. Zygmunt Fenichel, referat apl. ad. dr. Henryk Trammera „Instytucje pokrewne w kodeksie zobowiązań".

POKĄSANIE PRZEZ PSA.

Zarząd miejski w Krakowie ostrzega osoby, pokąsane w dniu 14 bm. w okolicy ulic Zwierzynieckiej i Powiśle przez psa kundysa szaro - białego, że pies ten jest w wysokim stopniu podejrzany o wściekliznę — i wzywa pokąsanych do zgłoszenia się w Wydziale Zdrowia Publicznego, ul. Poselska 12, w godzinach urzędowych.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI.

Posiedzenie Wydziału Hist. - Filozoficznego odbędzie się we wtorek dn. 18 grudnia b. r. o godz. 8-ej wieczorem.

Porządek dzienny: **Stanisław Kot: „Związki kulturalne polsko - angielskie w świetle rękopisów bibljotek angielskich".**

Nowy Sącz w hołdzie tow. sen. Limanowskiemu

Komitet PPS w Nowym Sączu urządził w dniu 9 grudnia r. b. uroczystą Akademję w Domu Robotniczym, poświęconą uczczeniu setnego roku życia tow. sen. Bolesława Limanowskiego. Akademja odbyła się przy szczelnie wypełnionej sali. Po odegraniu „Międzynarodówki" przez Orkiestrę ZZK., zagaił uroczystość tow. Matkowski, poczem orkiestra odegrała polonez Chopina.

Przemówienie poświęcone życiu i pracy Jubilata, Jego twórczości i walce o niepodległość i socjalizm, wygłosił tow. Adam Ciołkosz.

Na część artystyczną złożyły się występy orkiestry ZZK., Robot. Tow. Śpiew. „Echo" i występ dyrygenta orkiestry ZZK Wolstala Ignacego, który wykonał solo na violonczeli. Na zakończenie przemówił tow. Matkowski — dziękując wszystkim za wzięcie udziału w uroczystości. Również został odczytany telegram z wyrazami czci dla wielkiego nauczyciela Socjalizmu, tow. sen. Limanowskiego.

Radjo krakowskie

Środa, 19 grudnia 1934.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 7.50 Pogadanka dla pań. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: koncert i dziennik południowy. 13.05 Utwory Webera z płyt. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Frontem do morza“ i lokalne komunikaty. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Z Warszawy: „Spotkanie“ obrazek muzyczny. 16.45 Z Warszawy: Listy od dzieci. 17.00 Recital organowy. 17.25 Z Warszawy: „Co kupić dzieciom na gwiazdkę“. 17.35 Nowe nagrania na płytach. 17.50 Z Warszawy: poradnik sportowy. 18.00 „Encyklopedja mówiona“. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: muzyka lekka. 18.45 Z Warszawy: odczyt: „O przeludnieniu wsi polskiej“. 19.00 Z Warszawy: duety. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Płyty. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.20 Z Katowic i Warszawy: lekka piosenka i melodja. 20.45 Z Warszawy: dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Z Warszawy: koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku esperanto: „Możliwości polskiego eksportu“. 21.40 Z Warszawy: pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Z Poznania: audycja poświęcona twórczości Kasprowicza. 22.45 Z Katowic: muzyka taneczna. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO. Wtorek 18 grudnia „Damy i huzary“ Al. Fredry.

BAGATELA: Rewja „Szukamy gwiazd“ i „Namiętni kochankowie“.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Świat się śmieje“.

APOLLO: „Skradziono człowieka“ i „Zakochany zegarmistrz“.

ATLANTIC“. „Nie jestem aniołem“ i „Urwis paryski“.

PROMIEŃ: Sztuka życia i Przedmieście.

SZTUKA: „42-a ulica“.

ŚWIT: „Na tropie złoczyńcy“ i „Miłość bez słów“.

SŁONKO: „Tańcząca Wenus“.

UCIECHA: Czarny kot.

WANDA: „Szpieg nr. 13“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 17 — 21 grudnia „Demon miłości“ w roli głównej Brygida Helm.

Na Górnym Śląsku

Zmuszanie robotników do ubezpieczania się w P.K.O.

W dniu 6 b. m. wysłał Zarząd Główny Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny, jednego pułkownika, nam nieznanego, celem propagandy za ubezpieczeniem robotników w P. K. O. Z tytułu tego odbyły się na kopalni Dębińska 3 zebrania, na których namawiano robotników do podpisywania deklaracji, na potrącenia w wysokości 3 %, miesięcznie.

Dnia 12 b. m. przybył do biura ruchu koksowni kop. „Dębieńsko" ten sam pułkownik, który poprzednio odbył owe 3 zebrania. Mistrz koksowni, zawezwał pojedyńczo do biura robotników, których p. pułkownik namawiał do podpisywania deklaracji.

Jeden z robotników zwrócił p. płk. uwagę, że owe ubezpieczenie jest dla niego niekorzystnem, ponieważ nie ubezpiecza się żony i dzieci. Na to p. płk. oświadczył: Dlaczego pan brał sobie żonę i fabrykował dzieci, a czy Pan myśli, że dzieci pańskie będzie Rząd utrzymywał? Podczas wymuszania od robotników podpisu padły słowa p. dr. Chemicznego: Zapiszcie mi tam tych buntowników, którzy nie chcą podpisać, zaś mistrz koksowni oświadczył robotnikom przy ukończeniu pracy: pan Dyrektor polecił zapisać wszystkich robotników na listę, którzy nie podpiszą deklaracji na ubezpieczenie. — Co na to Zarząd kopalni?

Organizacja to potęga

Walka o byt, o jaki taki poziom życiowy, oto codzienny chleb robotnika, Ostatnie lata przyniosły generalną obniżkę zarobków dochodzącą w wielu wypadkach do 60 proc. Przedsiębiorcy, żerując na bezrobociu starają się obniżyć zarobki robotnicze poniżej poziomu egzystencji. Utrzymanie wysokiej stopy zysku przy ograniczonem spożyciu musi prowadzić do podniesienia stopy wyzysku pracy ludzkiej. Niemal codziennie wybuchają na tle tendencyj obniżkowych zatargi między przedsiębiorstwem a robotnikami. W każdej dnia — godzinie wytwórczości spotykamy ten znamienny dla dzisiejszego okresu objaw.

W przedsiębiorstwach, gdzie robotnicy nie są zorganizowani redukcja płac przychodzi najłatwiej. Poprostu dyrekcja zapowiada obniżkę i obniżka obowiązuje już od następnego dnia. Tam, gdzie jest organizacja, tam oczywiście sprawa ta natrafia na opór, na opór niejednokrotnie skuteczny, zależnie od siły organizacyjnej i stopnia uświadomienia klasowego samych robotników.

Charakterystyczną jest rzeczą, rzucającą jaskrawe światło na obecną istotę regime'u, że obniżki przedewszystkiem stosują przedsiębiorstwa państwowe i gminne.

Wszak nikt inny jak właśnie gminy, czerpiąc fundusze na inwestycje z Funduszu Pracy, wypłacają głodowe zarobki zajętym robotnikom. Tłumaczy się to ciężkiem położeniem finansowem gmin, w jakiem się znalazły wskutek kryzysu. Tę samę tendencję obniżkową obserwujemy w przedsiębiorstwach państwowych. W tych warunkach przedsiębiorcy prywatni, mając taki „piękny przykład" zgóry — nie licząc się z żadnemi względami i niekrępowani przez nikogo w swej zachłanności, obniżają zarobki robotnicze do granic głodu i nędzy.

Jesteśmy świadkami coraz częściej wybuchających zatargów o płace. W przemyśle metalowym, budowlanym, spożywczym, garbarskim, ceramicznym i t. d. i t. d. słowem gdzie tylko rzuci się okiem, wszędzie wre walka o płace, ciężka walka o byt, o samo prawo do życia. Aby osłabić klasę robotniczą stosuje się rozmaite sposoby i sposobiki. Teror, podstęp, rozbijanie zwartych szeregów robotniczych oto zwykłe środki, jakiemi walczą przedsiębiorstwa bez względu na ich charakter. Cały ciężar przesilenia gospodarczego usiłuje się przerzucić na barki ludzi pracy, tak jakgdyby oni byli winni kryzysowi gospodarczemu, jakby oni wywołali kryzys.

Ten, t. zw. „świat porządnych i statecznych obywateli" nie widzi, a może nie chce widzieć olbrzymiego zmagania się klasy robotniczej z bezlitosnym, uzbrojonym w cały arsenał różnych środków wrogiem. Ale te „doły", te wielkie masy pracujące i jeszcze większe niepracujące niestety czują i wiedzą że idzie w tej walce o wielką stawkę, o całą przyszłość miljonowych rzesz, znękanych głodem i nędzą.

Przeciw naporowi ze strony kapitału i służących mu wiernie organów wykonawczych klasa robotnicza musi przeciwstawić swoją solidarność, swoją spoistość i swoje organizacje. Im bardziej będzie robotnik rozbity, tem okrutniej będzie trwała ofensywa jego przeciwników, tem większy będzie wyzysk i ucisk klasy pracującej. Każdy atak ze strony przedsiębiorców musi się spotkać ze zdecydowanym kontratakiem robotników. A to może stać się wówczas, gdy klasa robotnicza będzie zorganizowaną w wielkich, potężnych klasowych organizacjach zawodowych. Rozumieją to dobrze kapitaliści, rozumie to dobrze czynnik będący na usługach kapitału skoro stara się za wszelką cenę niweczyć klasowe związki zawodowe.

Tworzenie konkurencyjnych organizacyj zawodowych na terenie robotniczym, pod płaszczykiem obrony interesów robotniczych, jest niczem innem jak tylko próbą osłabienia sił walczącego proletarjatu. Te ZZZ-ty, czy chadeckie związeczki, to wszystko zmierza do jednego celu: rozbić i zniszczyć klasowo zorganizowany proletarjat, aby tem mocniej mógł kapitał zacisnąć pętlę na szyi robotnika.

W okresie, jaki obecnie przeżywamy, w okresie przełomowym, zrozumienie tej prawdy musi dotrzeć do świadomości wszystkich ludzi pracy. Tylko silne organizacje zawodowe, stojące na gruncie klasowym, zespolone jedną myślą, jednym celem mogą skutecznie walczyć i zwyciężyć.

Odczyty T.U.R.

We środę dn. 18 b. m. o godz. 7-mej wieczór w Płaszowie wygłosi odczyt t. Dr. W. Ganzwolówna na temat: „Historja Rewolucyj do 1917 roku"

W piątek, dnia 21-go b. m. o godz. 7 wieczór w Zakrzówku wygłosi odczyt tow. Dr. W. Ganzwolówna na temat — „Historja Rewolucyj do roku 1917".

Kronika lwowska

NIESAMOWITA SCENA.

U wylotu ul. L. Sapiehy i Kopernika zdarzył się straszny i niesamowity wypadek. Oto stojąca na postoju autodorożek u zbiegu tych ulic autodorożka nr. 292 sama ruszyła z miejsca i wjechała na chodnik, gdzie przycisnęła do muru przechodzącego w tej chwili Jana Przyślaka, 19 letniego młodzieńca, który doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Szofer tej samoczynnej dorożki w ostatniej chwili zdołał ująć kierownicę i wstrzymać motor, w przeciwnym razie bowiem Przyślak byłby zginął na miejscu. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia. Ofiarę wypadku Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

WALKA Z HANDLARZAMI ZAPALNICZEK.

Brygada kontroli skarbowej urządziła obławę na sprzedawców przemycanych zapalniczek i kamyczków w pasażu Mikolasza. Gdy funkcjonarjusze skarb. bryg. kontroli przystąpili do wyłapywania tych handlarzy i jednego z nich ujęli, cała gromada sprzedawców rzuciła się na funkcjonarjuszy skarbowych, usiłując odbić przytrzymanego. W pasażu powstało olbrzymie zbiegowisko, któremu dopiero kres położyła interwencja policji. Przybyły z pomocą oddział policyjny zwolnił z opresji funkcjonarjuszy skarbowych i przytrzymał 6-ciu handlarzy, z których 2 jako poszukiwanych, odstawiono do więzienia, innych zaś przekazano starostwu grodzkiemu do administracyjnego ukarania.

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ.

Służąca Katarzyna Kobielska zam. Filipówka 4, dowiedziawszy się o zdradzie narzeczonego, popełniła samobójstwo przez odkręcenie kurka gazu świetlnego w kuchni. Sąsiedzi zaalarmowali Pogotowie ratunkowe, przybyły lekarz stwierdził jednak śmierć. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

ZGON DYREKTORA GAL. KASY OSZCZĘDNOŚCI.

Po dwudniowej chorobie zmarł dr. Włodzimierz Mochnacki, adwokat i długoletni dyr. Gal. Kasy Oszczędności, powszechnie szanowany dla wielkich zalet charakteru.

WIELKA KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Niewyśledzeni sprawcy dostali się w nocy do mieszkania Marjana Herscha przy ul. Zimorowicza 10 i zabrali 1500 zł. i 50 dol. w gotówce oraz biżuterję i garderobę, wyrządzając szkodę na 3.600 zł.

W NIEDZIELĘ 23 B. M.

sklepy będą otwarte od godz. 13 do 18-tej.

LIKWIDACJA BARAKU EPIDEMICZNEGO PRZY UL. JANOWSKIEJ.

Władze sanitarne we Lwowie zdecydowały się wobec trwałej poprawy w nasileniu chorób zakaźnych na zlikidowanie utworzonego nadprogramowo baraku dla chorób zakaźnych na ul. Janowskiej.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI.

Wtorek: „Rozkoszna dziewczyna“.

Środa: „Zemsta“ — prem.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek. „Igraszki muzyczne“.

Środa: „Błędny bokser“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.